


# O TYM, JAK PRZYSZEDŁ DO MNIE ANIOŁ, I JEGO POLECENIE

 Ci bracia są prawdopodobnie... Widzę tutaj kilka magnetofonów, oczywiście, one to odbiorą. Za każdym razem, po prostu gdy będziesz chciał wiedzieć, co Duch Święty powiedział do ciebie, popatrz tutaj, na braci, którzy mają te magnetofony, oni mogą to odtworzyć, będziesz mógł stwierdzić to dokładnie. Obserwuj i zobacz, czy nie stanie się dokładnie tak, jak On powiedział, widzisz. Kiedy usłyszysz, że z tego tchnie: „TAK MÓWI PAN, ‘Pewna sprawa albo to jest w ten sposób’”, albo po prostu sprawdź to i zobacz czy to jest prawda, czy nie. Widzisz? Zawsze tak jest.

<sup>2</sup> Więc, tylko małe tło... Po prostu cieszę się, że dzisiaj wieczorem jest nas tutaj tylko kilku. Są tylko domownicy, prawda? Nie ma wśród nas ani jednego obcego. My nie... Po prostu mogę używać mojej gramatyki z Kentucky i czuć się teraz jak w domu, ponieważ jesteśmy—jesteśmy po prostu... Więc ja nie zrzucam tego na Kentucky, jeżeli jest tu ktoś z Kentucky. Czy jest tu ktoś z Kentucky? Podnieś rękę. Powiedz! Powinienem czuć się jak w domu, prawda? To jest bardzo fajne.

<sup>3</sup> Moja mama prowadziła kiedyś pensjonat. Poszedłem tam pewnego dnia, żeby zobaczyć... Tam była wielka grupa mężczyzn i duży, długi, zastawiony stół. Powiedziałem: „Ilu z was jest tutaj z Kentucky, powstańcie”. Wszyscy powstali. Tego wieczora poszedłem do kościoła, do mojego kościoła i powiedziałem: „Ilu z was jest tutaj z Kentucky?” Wszyscy powstali. Więc powiedziałem: „Więc, to jest bardzo dobre”. Misjonarze wykonali dobrą pracę, więc jesteśmy za to tak wdzięczni.

<sup>4</sup> Teraz, Księga Rzymian, 11 rozdział i 28 wiersz. Słuchajcie teraz uważnie czytania Pisma.

*Jeśli chodzi o ewangelię, oni są wrogami ze względu na was: ale odnośnie wybrania, oni są umiłowani... ze względu na ojców.*

*Bo dary i powołania Boże są nieodwołalne.*

<sup>5</sup> Pomódlmy się. Panie, pomóż nam dzisiaj wieczorem, kiedy podchodzimy do tego z szacunkiem, z całych naszych serc, w szczerości, te rzeczy są mówione tylko dla Twojej chwały. Pomóż mi, Panie, i umieść w moim umyśle dokładnie to, co powinno

być powiedziane i ile mam powiedzieć. Zatrzymaj mnie, gdy nadejdzie Twój czas. Proszę, aby każde serce przyjęło te rzeczy dla dobra chorych i potrzebujących w tym audytorium. Bowiem proszę o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

<sup>6</sup> Więc ja bym chciał podejść do tego tematu, podczas gdy jest nas mało. I—i postaram się nie trzymać was zbyt długo, położę tutaj mój zegarek i spróbuję zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby wypuścić was w odpowiednim czasie, abyście mogli wrócić jutro wieczorem. Teraz trwajcie w modlitwie. Myślę, że ten chłopak nawet nie rozdawał kart. Nie pytałem go czy on. . . I jeśli nie rozdawali lub rozdawali, czy nie, to nie ma znaczenia. Tak czy owak mamy tutaj karty, jeżeli będziemy musieli kogoś wywołać. Więc, jeśli nie, to zobaczymy, co powie Duch Święty.

<sup>7</sup> Teraz, jeśli będziecie uważnie słuchać. . . Więc, to może. . . ponieważ ja. . . Jest nas tu tylko kilku, to jest dobry czas, żeby to powiedzieć, ponieważ to—to dotyczy mojej własnej, osobistej istoty. Właśnie dlatego czytam to miejsce Pisma, dzisiaj wieczorem, żebyście mogli zobaczyć, że dary i powołania nie są czymś, na co każdy może zasłużyć.

<sup>8</sup> Paweł, przemawiając tutaj, powiedział: „Żydzi, zgodnie z Ewangelią, byli zaślepieni i odsunięci od Boga, to znaczy, ze względu na nas”. Lecz ten wiersz, tuż przed tym, mówi: „Cały Izrael będzie zbawiony”. Cały Izrael będzie zbawiony. Zgodnie z wyborem Bóg Ojciec umiłował ich i zaślepił, żebyśmy my, poganie, mogli teraz mieć miejsce do pokuty, aby przez Abrahama jego Nasiona mogły błogosławić cały świat, zgodnie z Jego Słowem. Widzicie jaka jest suwerenność Boga? Jego Słowo po prostu musi takie być. On po prostu nie może być nikim innym. A teraz my, przez. . . Bóg nas wybrał; On wybrał Żyda; i On jest. . .

<sup>9</sup> Wszystkie te rzeczy są uprzednią wiedzą Boga. Kiedy On mówił o tym, co miało z nimi być, On to przewidział. Więc Bóg, aby być Bogiem, już na początku musiał znać koniec, w przeciwnym razie On nie był nieskończonym Bogiem. Bóg nie chce, żeby ktokolwiek zginął. Pewnie, że nie! On nie chce, żeby ktokolwiek zginął. Lecz na początku początków dni, świata, Bóg dokładnie wiedział, kto będzie zbawiony, a kto nie będzie zbawiony. On nie chciał, żeby ludzie byli zgubieni: „To nie jest Jego wola, żeby ktokolwiek był zgubiony, ale to jest Jego wola, żeby zbawić każdego”, ale On od początku wiedział, kto miał być, a kto nie miał. Właśnie dlatego On mógł przepowiedzieć: „*Ta rzecz się wydarzy. Ta rzecz się wydarzy*”, albo: „*To będzie to. Ta osoba będzie taka*”. Widzicie?

<sup>10</sup> On mógł to przewidzieć, ponieważ On jest nieskończony. Jeżeli wiecie, co to znaczy, to jest po prostu: „nie ma niczego, czego On by nie wiedział”. Widzicie, On wie. Więc, nie ma nic takiego, zanim był czas i po tym, jak czasu już nie będzie,

widzicie, On dalej wszystko wie. Wszystko jest w Jego umyśle. A zatem, jak Paweł powiedział w Liście do Rzymian, w 8 i 9 rozdziale: „Więc dlaczego On dalej znajduje winę?” Więc my to widzimy, ale Bóg . . .

<sup>11</sup> Podobnie jak głoszenie Ewangelii. Ktoś powiedział: „Bracie Branham, czy ty w To wierzysz?”

Powiedziałem: „Zobacz”.

Powiedział: „Ty musisz być kalwinistą”.

Powiedziałem: „Jestem kalwinistą, jak długo kalwinizm jest w Biblii”.

<sup>12</sup> Więc, na tym Drzewie jest konar, to jest kalwinizm, ale na Drzewie jest też więcej konarów. Drzewo ma więcej niż jeden konar. On po prostu chciał z tym pobiec do przodu, aż do Wiecznego Bezpieczeństwa, a po pewnym czasie przechodzisz do Uniwersalizmu i gdzieś tam spadasz, tam nie ma końca. Lecz kiedy skończysz z kalwinizmem, wróć i zacznij od Arminianizmu. Widzisz, jest jeszcze jeden konar na tym Drzewie i jeszcze jeden konar na tym Drzewie, po prostu idź dalej. To wszystko razem tworzy Drzewo. Więc ja wierzę w—w . . . w Kalwinizm, jak długo on pozostaje w Piśmie.

<sup>13</sup> Wierzę, że Bóg to wiedział przed założeniem świata, wybrał Swój Kościół w Chrystusie i zabił Chrystusa przed założeniem świata. Pismo tak mówi: „On był Barankiem Bożym, zabitym od założenia świata”. Widzicie? Jezus powiedział, że On nas znał przed założeniem świata, Paweł powiedział, że: „On—On nas znał i predestynował nas do adopcji dzieci, przez Jezusa Chrystusa, zanim świat został w ogóle ukształtowany”. To jest Bóg. To jest nasz Ojciec. Widzicie?

<sup>14</sup> Więc nie martwcie się, te koła obracają się właściwie, wszystko przychodzi dokładnie na czas. Jediną rzeczą jest to, żeby wejść w zakręt. To jest—to jest dobra część tego, wtedy wiesz jak działać, kiedy wchodzisz w zakręt.

<sup>15</sup> Teraz, teraz zauważcie: „Dary i powołania są nieodwołalne”, to jest jedyny sposób, w jaki mogłem—mogłem, zgodnie z Pismem, umieścić moje powołanie w Panu. Ufam, że dziś wieczorem jestem z przyjaciółmi, którzy z pewnością to rozumieją i nie pomyślą, że to jest osobiste, ale że możecie to zrozumieć, i po prostu wiedzieć, co—co Pan powiedział, że uczyni, i znajdziecie coś poruszającego, a potem za tym pójdziecie.

<sup>16</sup> Więc, na początku, pierwszą rzeczą, którą sobie przypominam, jest wizja. Pierwszą rzeczą, jaką mogę sobie przypomnieć, jest wizja, którą Pan mi dał. To było wiele, wiele lat temu, byłem małym, nieskładnym chłopcem. Miałem w ręku kamień.

17 Więc, przepraszam, pamiętam jak nosiłem długą koszulę. Nie wiem, czy jesteście (ktokolwiek z was) na tyle starzy, żeby pamiętać, kiedy mali chłopcy nosili długie koszule. Ilu z was tutaj pamięta, kiedy dzieci nosiły, tak, długie koszule? Więc, pamiętam, że w mojej małej, starej chatce, gdzie mieszkaliśmy, raczkowałem po podłodze. Ktoś wszedł, ja nie wiem kto to był. Mama zawiązała małą—małą, niebieską wstążkę na mojej koszuli. Ledwie mogłem chodzić. Lecz ja wtedy raczkowałem i wkładałem palec w śnieg na jego stopach, kiedy stał przy kominku, ogrzewając się, zjadałem śnieg z jego stóp. Pamiętam, jak mama mnie za to szarpnęła.

18 Potem, następna rzecz, którą pamiętam, to musiało być mniej więcej dwa lata później, ja miałem mały kamień. To było jakoś tak, że ja miałem trzy lata, a wtedy mój mały brat nie skończył jeszcze dwóch. Byliśmy z tyłu, na podwórku, gdzie było miejsce do rąbania drewna, gdzie oni przynosili drewno i rąbali to drewno. Ilu z was pamięta czasy, kiedy zwoziło się drewno z tyłu, na podwórku, i rąbało je? Po co ja dzisiaj wieczorem zakładałem krawat? Ja jestem w domu.

19 Potem, kiedy oni. . . Tam, na placu zrębowym, była gałąź, która prowadziła stamtąd do źródła. Mieliśmy tam, przy źródle, stary czerpak z tykwy, którym nabieraliśmy wodę, nalewaliśmy ją do starego wiadra, do starego, cedrowego wiadra, i przynosiliśmy.

20 Pamiętam, kiedy ostatni raz widziałem moją małą, starą babcię, zanim umarła, ona miała sto dziesięć lat. A kiedy umierała, wziąłem ją w ramiona i trzymałem ją w ten sposób tuż zanim umarła. Ona objęła mnie ramionami i powiedziała: „Niech Bóg błogosławi twoją duszę, kochanie, teraz i na zawsze”, kiedy umierała.

21 Nie sędzę, żeby ta kobieta kiedykolwiek w życiu miała parę swoich własnych butów. Pamiętam jak na nią patrzyłem i nawet kiedy byłem młodym człowiekiem, szedłem się z nimi zobaczyć, każdego poranka wstawiała boso i szła przez śnieg do źródła, nabierała wiadro wody i wracała, jej stopy były bezpośrednio w tym. Więc to ci nie zaszkodzi, ona żyła sto dziesięć lat. Więc (tak, panowie) ona też była bardzo, bardzo wytrzymała.

22 Więc potem pamiętam, że chciała mi opowiedzieć o kulkach mojego ojca, którymi bawił się, gdy był chłopcem. „Ta biedna staruszka”, pomyślałem: „jak ona się dostanie na ten strych?” Mała, stara, dwupokojowa chata, która miała strych na górze. Wycięli dwa młode drzewka i zrobili drabinę, żeby wchodzić na górę. Więc, powiedziałem. . .

23 Więc, teraz, powiedziała: „Więc, po obiedzie coś ci powiem, pokażę ci kulki twojego—twojego taty”.

Powiedziałem: „W porządku”.

24 Więc ona chciała mi je pokazać, w kufrze na górze, gdzie trzymała swoje rzeczy tak, jak to robią starsi ludzie. Pomyślałem: „Jak ta biedna staruszka może w ogóle wspiąć się po tej drabinie?” Więc podszedłem i powiedziałem: „Babciu”, powiedziałem: „więc, poczekaj, kochanie, wejde i pomogę ci”.

25 Powiedziała: „Odsuń się”. Wchodziła po tej drabinie jak wiewiórka. Powiedziała: „Więc, chodź!”

Powiedziałem: „W porządku, Babciu”.

26 Pomyślałem: „Och, ludzie, gdybym tylko mógł być taki, jeszcze mieć tyle siły w wieku stu dziesięciu lat!”

27 Pamiętam jak byłem przy tym małym, starym źródle, miałem kamień i rzuciłem go w dół, w błoto, w ten sposób, próbując pokazać mojemu małemu bratu, jaki jestem silny. A tam, na drzewie, siedział ptak, i ćwierkał, skakał dookoła, mały rudzik, czy coś takiego. Pomyślałem, że ten mały rudzik coś do mnie mówi. Odwróciłem się i słuchałem, ptak odleciał, a Głos powiedział: „Spędzisz dużą część swojego życia w pobliżu miasta zwanego New Albany”.

28 To prawie pięć kilometrów od miejsca, w którym się wychowałem. Mniej więcej rok później pojechałem tam, nie mając pojęcia, że kiedykolwiek będę . . . New Albany. Przez całe życie, jak te rzeczy . . .

29 Więc patrzcie, moi przodkowie nie byli religijni. Mój ojciec i matka nie chodzili do kościoła. Przedtem byli katolikami.

30 Domyślałem się, że mój mały siostrzeniec gdzieś tutaj siedzi, dzisiaj wieczorem, nie wiem. On jest żołnierzem. Modłę się o niego. On sam jest katolikiem, wciąż katolikiem. Ostatniego wieczora, kiedy był tutaj i widział te Boże sprawy, stał właśnie tam, na podium. Powiedział, stanął tam i powiedział: „Wujku Bill?” On był za morzem przez długi czas, powiedział: „Kiedy to zobaczyłem . . .” Powiedziałem: „To—to się nie dzieje w katolickim kościele”. On powiedział: „To . . . Wujku Bill, wierzę, że masz rację”, powiedział.

31 A więc ja powiedziałem: „Kochanie, to nie *ja* mam rację, to On ma rację. Widzisz, *On* jest tym, który ma rację”. Więc on powiedział, że on . . . Powiedziałem: „Więc, Melvin, nie proszę cię, żebyś nic nie robił, ale po prostu służ Panu Jezusowi Chrystusowi całym swoim sercem. Idź gdziekolwiek chcesz. Ale bądź pewien, że w twoim sercu Jezus Chrystus narodził się na nowo, widzisz, w twoim sercu. Później idź do jakiegokolwiek kościoła, do jakiego chcesz, po tym”.

32 Więc, moi przodkowie byli katolikami. Mój ojciec jest Irlandczykiem, a moja matka była Irlandką. Jedynym naruszeniem tej irlandzkiej krwi była moja babcia, Indianka Cherokee. Moja matka jest w połowie mieszancem. Więc potem ja . . . dla mnie to jest moje . . . nasze pokolenie, w tym trzecim

to już zanikło. Ale to jest jedyne naruszenie, odnośnie bycia czystym Irlandczykiem, Harvey i Branham takie były nazwiska. A potem, wcześniej, było Lyons, które nadal jest irlandzkie. Więc oni wszyscy byli katolikami. Ale ja, my, jako dzieci, nie mieliśmy żadnego szkolenia religijnego ani żadnego nauczania.

<sup>33</sup> Ale te dary, te wizje, właśnie wtedy widziałem wizje, tak samo jak teraz, to jest prawda, ponieważ dary i powołania są nieodwołalne. To jest Boża, uprzednia wiedza, Bóg coś czyni. Przez całe życie bałem się cokolwiek o tym powiedzieć.

<sup>34</sup> Przeczytaliście moją historię w małej książeczce, zatytułowanej *Jezus Chrystus Ten Sam Wczoraj, Dzisiaj i Na Wieki*. Myślę, że to jest w niektórych książkach, w tych innych. Czy to jest prawda, Gene? Czy to jest w tej, w zwykłej—zwykłej książce, w—w książce, którą mamy teraz? Czy to jest *Historia Życia*? Myślę, że tak jest. Potem, kiedy mieliśmy... Czy to nie jest straszne? Moje własne książki, a ja sam nigdy ich nie czytałem. Ale ktoś inny je pisze, więc, to jest po prostu coś, co oni wzięli na to spotkanie. Przerabiałem to, więc ja zawsze oczekuję, że coś innego się wydarzy. Więc, w takim razie, one są fajne, czytałem fragmenty, tu i tam, jak tylko miałem okazję.

<sup>35</sup> I teraz, tak czy owak, jako—jako mały chłopak, wiecie o tej wizji, jak przemówił do mnie, miałem mniej więcej siedem lat, i powiedział: „Nie pij, nie pal, ani nie zanieczyszczaj swojego ciała w żaden sposób, będzie dla ciebie praca do wykonania, kiedy będziesz starszy”. Słyszeliście jak opowiadałem o tym w tej książce. Więc, tak jest. To się działo przez cały czas.

<sup>36</sup> Kiedy zostałem usługującym, więc, wtedy to—wtedy to naprawdę zaczęło się dziać przez cały czas.

<sup>37</sup> Pewnego wieczora zobaczyłem naszego Pana Jezusa. Wierzę, że mówię to za pozwoleniem Ducha Świętego. Anioł Pański, który przychodzi, nie jest Panem Jezusem. Nie wygląda jak On w tej samej wizji. Bo w tej wizji, w której widziałem Pana Jezusa, On był małym Człowiekiem. On nie był... Byłem na polu, modliłem się o mojego tatę. Wróciłem i poszedłem do łóżka, i tej nocy spojrziałem na niego, i powiedziałem: „O Boże, zbaw go!”

<sup>38</sup> Moja mama już była zbawiona i ja ją ochrzciłem. Potem pomyślałem: „Och, mój tata tak pije”. Pomyślałem: „Gdybym tylko mógł go skłonić do przyjęcia Pana Jezusa!” Wyszedłem, położyłem się na małym, starym sienniku w przednim pokoju, blisko drzwi.

<sup>39</sup> Coś powiedziało do mnie: „Wstań”. Wstałem, poszedłem na spacer i wróciłem na pole za mną, na pole szafwii.

<sup>40</sup> I tam stał Człowiek, stał nie więcej niż dziesięć stóp ode mnie; mały Facet w białej szacie; miał ręce złożone w *ten* sposób; trochę krótką brodę; włosy do ramion; i On patrzył w bok względem mnie, w *ten* sposób; pokojowo wyglądająca postać. Ale nie mogłem tego zrozumieć jak Jego stopy po prostu zachodziły

jedna za drugą. Wiatr wiał, Jego szata się poruszała, szalwia powiewała.

<sup>41</sup> Pomyślałem: „Więc, poczekaj minutkę”. Ugryzłem się. Powiedziałem: „Więc, ja nie śpię”. Pociągnąłem, oderwałem mały kawałek szalwii, wicie, zrobiłem z tego wykałaczkę. Włożyłem ją do ust. Spojrzałem z powrotem w kierunku domu. Powiedziałem: „Nie, ja tam byłem, modliłem się o tatę i Coś powiedziało, żebym przyszedł tutaj, a tutaj stoi ten Człowiek”.

<sup>42</sup> Pomyślałem: „On wygląda jak Pan Jezus”. Pomyślałem: „Zastanawiam się czy tak jest?” Patrzył dokładnie w tym kierunku, gdzie teraz stoi nasz dom. Więc przesunąłem się w tę stronę, aby zobaczyć czy mogę Go zobaczyć. Mogłem w ten sposób zobaczyć bok Jego twarzy. Ale On . . . musiałem mocno odwrócić się w *ty*m kierunku, żeby Go zobaczyć. Powiedziałem: „Uhm!” On się nie poruszył. Pomyślałem: „Myślę, że Go zawołam”. I ja powiedziałem: „Jezus”. A kiedy On to zrobił, On się rozejrzył w *ten* sposób. To było wszystko, co pamiętam, On po prostu wyciągnął rękę.

<sup>43</sup> Żaden artysta na świecie nie potrafiłby namalować Jego obrazu, wyrazu Jego twarzy. Najlepszym, jaki kiedykolwiek widziałem, jest *Głowa Chrystusa w Wieku Trzydziestu Trzech Lat* Hofmanna, to jest we wszystkich książkach, z których korzystam. To jest dlatego, że wygląda dokładnie tak samo, więc potem . . . lub prawie, tak podobny, jak tylko to możliwe.

<sup>44</sup> On wyglądał jak Człowiek, gdyby przemówił, świat by się skończył, a jednak z taką miłością i dobrocią, że . . . ja się po prostu przewróciłem. O świcie, kiedy doszedłem do siebie, tuż przed świtem, zobaczyłem, że jestem w koszuli od piżamy, zmoczonej od łez, szedłem z powrotem do domu, przez pole szalwii.

<sup>45</sup> Powiedziałem to mojemu przyjacielowi, usługującemu. Powiedział: „Billy, To doprowadzi cię do szaleństwa”. Powiedział: „To jest diabeł”. Powiedział: „Nie baw się czymś takim”. W tamtym czasie byłem baptystycznym usługującym.

<sup>46</sup> Więc, poszedłem do innego mojego starego przyjaciela. Usiadłem i powiedziałem mu o Tym. Powiedziałem: „Bracie, co o Tym myślisz?”

<sup>47</sup> Powiedział: „Więc, Billy, powiem ci”. Powiedział: „Wierzę, że gdybyś próbował zachować swoje życie, po prostu głosił to, co jest tutaj, w Biblii, o Bożej łasce i tak dalej, ja bym nie poszedł za jakąś fantastyczną rzeczą, za czymś takim”.

<sup>48</sup> Powiedziałem: „Proszę pana, nie mam zamiaru iść za jakimiś fantastycznymi rzeczami”. Powiedziałem: „Jedyną rzeczą, którą usiłuję się dowiedzieć, jest to, czym to jest”.

<sup>49</sup> Powiedział: „Billy, wiele lat temu były takie rzeczy w kościołach. Ale”, powiedział: „kiedy apostołowie odeszli, te

rzeczy odeszły razem z nimi”. I powiedział: „Więc, jedyna rzecz, jaką mamy, to... jakikolwiek sposób widzenia tych rzeczy”, powiedział: „to jest spirytyzm, demony”.

Powiedziałem: „O, Bracie McKinney, tak myślisz?”

Powiedział: „Tak, proszę pana”.

Powiedziałem: „O, Boże, zmiłuj się nade mną!”

<sup>50</sup> Powiedziałem: „Ja... Och, Bracie McKinney, czy ty—czy dołączysz do mnie w modlitwie, aby Bóg nigdy nie pozwolił, by mi się to przytrafiło? Wiesz, że Go Kocham i nie chcę się mylić w tych sprawach”. Powiedziałem: „Módl się ze mną”.

<sup>51</sup> Powiedział: „Zrobię to, Bracie Billy”. A więc, mieliśmy modlitwę właśnie tam, na—na plebanii.

<sup>52</sup> Zapytałem kilku usługujących. Wyszła ta sama rzecz. Potem bałem się ich pytać, bo pomyśleliby, że jestem diabłem. Więc ja nie chciałem taki być. Wiedziałem, że w moim sercu coś się stało. Więc, to wszystko, coś wydarzyło się w moim sercu. Nie chciałem taki być, nigdy.

<sup>53</sup> Więc później, po latach, pewnego dnia usłyszałem, w pierwszym kościele baptystów, którego wtedy byłem członkiem, usłyszałem, jak ktoś mówił: „Więc, powinienesz być przyjść i posłuchać tych świętych pijaków ubiegłego wieczora”.

<sup>54</sup> Pomyślałem: „Święci pijacy?” Mój przyjaciel, Walt Johnson, wokalista basowy, i ja, powiedzieliśmy: „Co to było, Bracie Walt?”

Powiedział: „Grupa tych zielonoświątkowców”.

Powiedziałem: „Co?”

<sup>55</sup> Powiedział: „Zielonoświątkowcy!” Powiedział: „Billy, gdybyś to kiedykolwiek zobaczył”, powiedział: „oni turlali się po podłodze w ten sposób i skakali”. Powiedział: „Powiedzieli, że muszą paplać jakimiś nieznanymi językami albo nie będą zbawieni”.

Powiedziałem: „Gdzie to jest?”

<sup>56</sup> „Och”, powiedział: „takie małe spotkanie namiotowe, tam, po drugiej stronie Louisville”. Powiedział: „Ciemnoskórzy ludzie, oczywiście”.

Powiedziałem: „A-ha”.

Powiedział: „Tam jest dużo białych ludzi”.

Powiedziałem: „Czy oni też to robili?”

Powiedział: „Tak, tak! Oni też to robili”.

<sup>57</sup> Powiedziałem: „To jest śmieszne, ludzie mieszają się w takie rzeczy”. Powiedziałem: „Więc, myślę, że my po prostu musimy mieć te rzeczy”. W niedzielę rano, nigdy tego nie zapomnę. On jadł kawałek suchej skórki pomarańczowej na niestrawność, którą miał, mogę to widzieć tak dobrze, jak



wczoraj. Pomyślałem: „Bełkotanie, skakanie, jakie religie jeszcze wymyśla?” Więc poszedłem dalej.

<sup>58</sup> Później spotkałem starego człowieka, który być może jest teraz w kościele lub był tutaj w kościele, który nazywał się John Ryan. Spotkałem go w miejscu. . . Stary facet z długą brodą i włosami, on może tutaj być. Pomyślałem, że on jest z Benton Harbor, tutaj, z Domu Dawida.

<sup>59</sup> I oni mieli swoje miejsce w Louisville. Próbowałem znaleźć tych ludzi, a oni nazywali to miejsce Szkołą Proroków. Pomyślałem więc, że pójde i zobaczę, co to jest. Więc, nie widziałem nikogo turlającego się po podłodze, ale oni mieli jakieś dziwne doktryny. Tam spotkałem tego starego człowieka, który zaprosił mnie do siebie.

<sup>60</sup> Pojechałem na wakacje. Byłem tam pewnego dnia i wróciłem do jego domu, a on odszedł, i wyjechał gdzieś do Indianapolis. Jego żona powiedziała: „Pan go wezwał”.

Powiedziałem: „Masz na myśli, że pozwoliłaś temu człowiekowi uciec w ten sposób?”

<sup>61</sup> Powiedziała: „Och, on jest Bożym sługą!” Słyszałem, że ta biedna staruszka umarła kilka tygodni temu. Była mu oddana. Ludzie, mieć takiego rodzaju żonę! Tak jest. Dobrze czy źle, oni i tak ma rację! Powiedziałem. . . Więc, wiedziałem, że oni. . .

<sup>62</sup> Więc on. . . Bracie Ryan, jesteś tutaj? Nie ma go tutaj. Był tu tamtego dnia, prawda, chłopaki?

<sup>63</sup> Więc, oni po prostu żyją z tego, co im wpadnie w ręce, a on nie miał w domu nic do jedzenia. Tak jest. Złowiłem w stawie kilka ryb albo w jeziorze, w Michigan, i wróciłem z powrotem— i wróciłem z powrotem na to miejsce. Nie mieli nawet smalcu w domu, ani tłuszczu, żeby usmażyć ryby. Powiedziałem: „Zostawił cię w domu bez niczego?”

Powiedziała: „Och, lecz on jest Bożym sługą, Bracie Bill!”  
Powiedziała: „On. . .”

<sup>64</sup> Pomyślałem: „Więc, błogosławione twoje stare serce. Bracie, ja będę stał tuż przy tobie”. Tak jest. „Ty tak wysoko myślisz o swoim mężu, jestem gotowy za to przyłączyć się do ciebie i stać przy tobie”. Tak jest. Dzisiaj potrzebujemy więcej takich kobiet, więcej mężczyzn myślących w ten sposób o swoich żonach. Tak jest. Ameryka byłaby lepsza, gdyby mężowie i żony połączyli się w ten sposób. Dobrze czy źle, pozostaniecie z nimi. Nie byłoby tylu rozwodów.

<sup>65</sup> Więc my—my poszliśmy do. . . Potem poszedłem dalej. W drodze do domu, to była dziwna sprawa, jechałem przez Mishawaka. Więc, widziałem małe—małe samochody, stojące na ulicy, z napisem. . . wielkie znaki na nich mówiły: „Tylko Jezus”. Pomyślałem: „Co robi. . . ‘Tylko Jezus’, to musi być religijne”. I poszedłem tutaj, i oni tu mieli rowery, na których było: „Tylko

Jezus”. Cadillacki, Fordy Model-T, wszystko z napisem: „Tylko Jezus”. Pomyślałem: „Więc, zastanawiam się, co to jest?”

<sup>66</sup> Więc poszedłem za tym; okazało się, że to było religijne spotkanie, tam było od tysiąc pięćset do dwóch tysięcy ludzi. Słyszałem jak wszyscy tam krzyczeli, skakali i tak dalej. Pomyślałem: „Więc, właśnie tutaj zobaczę kim są święci pijacy”.

<sup>67</sup> Więc ja miałem mojego starego Forda, wiecie, który, jak twierdziłem, miał jechać pięćdziesiąt kilometrów na godzinę, dwadzieścia pięć w tę stronę i dwadzieścia pięć w górę i w dół, w tę stronę. Więc zjechałem na bok, ja . . . kiedy znalazłem miejsce do zaparkowania i poszedłem z powrotem ulicą. Wszedłem do środka, rozejrzałem się i tam stali wszyscy, którzy mogli stać. Musiałem patrzeć ponad ich głowami. Krzyczeli, skakali, przewracali się i tak się zachowywali. Pomyślałem: „Fiu, uhm, co to za ludzie!”

<sup>68</sup> Ale im dłużej tam stałem, tym lepiej się czułem. Pomyślałem: „To się wydaje być całkiem dobre”. Pomyślałem: „Nie ma nic złego w tych ludziach. Oni nie są szaleni”. Rozmawiałem z niektórymi z nich, więc oni—oni byli fajnymi ludźmi. Więc powiedziałem . . .

<sup>69</sup> Więc, teraz, to jest to samo spotkanie, na którym wyszedłem i tamtej nocy zostałem na całą noc, a następnego dnia wszedłem do środka. Słyszeliście jak opowiadałem o tym w historii mojego życia. Byłem na podium ze stu pięćdziesięcioma lub dwustoma usługującymi, a może więcej, chcieli, aby każdy powstał i powiedział skąd pochodzi. Powiedziałem: „Ewangelista William Branham, Jeffersonville”, usiadłem: „baptysta”, więc usiadłem. Każdy powiedział skąd pochodzi.

<sup>70</sup> Więc następnego poranka, kiedy tam przyszedłem . . . Tej nocy spałem na polu i wcisnąłem swoje spodnie pomiędzy dwa siedzenia Forda, wiecie, i ja . . . stare spodnie z tkaniny, krótka koszulka, wiecie. Więc następnego poranka poszedłem na spotkanie w mojej małej koszulce. Poszedłem . . .

<sup>71</sup> Nie miałem więcej niż trzy dolary i musiałem zaopatrzyć się w benzynę, żeby móc wrócić do domu. A potem kupiłem sobie kilka bułek, takich starych, wiecie, ale wszystko było w porządku. Dotarłem do hydrantu, wziąłem szklanekę wody i one były całkiem dobre. Więc nasączyłem je trochę i zjadłem śniadanie.

<sup>72</sup> Więc, mogłem jeść razem z nimi, więc, oni jedzą dwa razy dziennie. Ale nie mogłem niczego dołożyć do ofiary, więc ja nie—nie chciałem ich naciągać.

<sup>73</sup> Więc potem—potem, tego poranka, wszedłem tam, oni mówili . . . Muszę po prostu opowiedzieć tę część. Więc wszedłem tam tamtego poranka, a oni powiedzieli: „Szukamy Williama Branhama, młodego ewangelisty, który był na podium ubiegłego wieczora, baptysty”. Powiedział: „Chcemy, żeby przyniósł

przesłanie, tego poranka”. Widziałem, że się za mnie wezmą, ta grupa ludzi, ja byłem baptystą. Więc ja się po prostu schyliłem na swoim miejscu. Miałem na sobie spodnie z tkaniny i koszulkę; wiecie, a my się ubieraliśmy jak duchowieństwo, więc . . . Usiadłem z powrotem na tym siedzeniu, w ten sposób. Więc on zapytał dwa albo trzy razy. Siedziałem obok ciemnoskórego brata.

<sup>74</sup> Powodem, dla którego zorganizowali swoją konwencję na Północy, było to, że na Południu była wtedy segregacja. Więc oni nie mogli jej zorganizować na południu.

<sup>75</sup> Więc zastanawiałem się, o co chodzi z tym „Tylko Jezus”. Pomyślałem: „Jak długo to jest Jezus, to wszystko porządku. Więc nie ma żadnej różnicy czy to jest . . . jak to jest, po prostu jak długo to jest On”.

<sup>76</sup> Więc usiadłem tam i obserwowałem ich trochę, a oni zawołali jeszcze dwa albo trzy razy. Ten ciemnoskóry brat spojrział na mnie i powiedział: „Znasz go?” Ja—ja—ja . . . To było ostateczne rozstrzygnięcie. Nie mogłem okłamywać tego człowieka, nie chciałem.

Powiedziałem: „Patrz, bracie. Tak, znam go”.

Powiedział: „Więc, idź po niego”.

<sup>77</sup> Powiedziałem: „Więc, powiem ci, bracie”, powiedziałem: „ja nim jestem. Ale, widzisz”, powiedziałem: „patrz, ja . . . te spodnie z tkaniny”.

„Idź tam na górę”.

<sup>78</sup> Powiedziałem: „Nie, nie mogę tam iść”, powiedziałem: „w ten sposób, w tych spodniach, w tej krótkiej koszulce”.

Powiedział: „Tych ludzi nie obchodzi jak się ubierasz”.

<sup>79</sup> Powiedziałem: „Więc, patrz, nie wspominaj o tym. Słyszysz?” Powiedziałem: „Widzisz, ja mam na sobie te spodnie z tkaniny, nie chcę wchodzić tam, na górę”.

Powiedział: „Czy ktoś zna miejsce pobytu Williama Branhama?”

Powiedział: „On jest tutaj! On jest tutaj!”

<sup>80</sup> Och, ludzie! Moja twarz była naprawdę czerwona, wiecie; i bez krawata, wiecie; ta stara koszulka, wiecie, i takie krótkie rękawy. I ja tam poszedłem z płonącymi uszami. Nigdy nie byłem w pobliżu mikrofonu.

<sup>81</sup> I tak zacząłem tam głosić, i wziąłem taki tekst, nigdy tego nie zapomnę: „Bogacz podniósł oczy w piekle, a potem zapłakał”. Wiele razy głoszę te trzy rzeczy w ten sposób: „Chodźcie, zobaczcie człowieka”, „Czy ty w to wierzysz?” albo „Potem on zapłakał”. I ja powtarzałem: „Nie było kwiatów, a potem on zapłakał. Nie było spotkań modlitewnych, a potem on zapłakał.

Nie było dzieci, a potem on zapłakał. Nie było pieśni, a potem on zapłakał”. Potem ja zapłakałam.

<sup>82</sup> Więc po tym, jak to wszystko się skończyło, więc, ludzie, oni po prostu . . . oni wszyscy wokół mnie chcieli, żebym przyszedł i zrobił dla nich spotkanie. Pomyślałem: „Więc, może jestem świętym pijakiem!” Widzicie? Więc pomyślałem: „Być może . . .” Widzicie, oni byli takimi fajnymi ludźmi.

<sup>83</sup> Poszedłem tam. Powiedziałem do mężczyzny w kowbojskich butach i wielkim kowbojskim kapeluszu: „Kim jesteś?”

Powiedział: „Jestem Starszym *Takim-a-takim*, z Teksasu”.

Pomyślałem: „Więc, to wyglądało . . .”

<sup>84</sup> Inny facet przyszedł w tych spodniach typu knicker-bocker, wiecie, używali ich do gry w golfa, i w jednym z tych sweterków z dżerseju. Powiedział: „Jestem pastorem, *Takim-a-takim*, z Florydy. Czy mógłbyś przyjechać i mieć . . .”

<sup>85</sup> Pomyślałem: „Po prostu jestem tu jak w domu, chłopie, te spodnie z tkaniny i koszulka. To jest po prostu fajne”.

<sup>86</sup> Więc, słyszeliście historię mojego życia odnośnie tych rzeczy, więc zatrzymam się tutaj i powiem wam coś, czego nigdy wcześniej nie mówiłem. Po pierwsze, chciałbym was zapytać . . . Miałem zamiar to ominąć. Nigdy w życiu nie powiedziałem tego publicznie. Jeżeli mi obiecacie, że będziecie mnie kochali, i spróbujecie mnie kochać tak samo po tym, jak to powiem, jak przed tym, podnieście ręce. W porządku. To jest wasza obietnica, będę was trzymał za słowo.

<sup>87</sup> Tego wieczora siedziałem na spotkaniu, kiedy oni śpiewali swoje pieśni, klaskali w dłonie. Śpiewali: „Ja . . .” Ta krótka pieśń: „Ja wiem, to była Krew. Ja wiem, to była Krew”. Biegali tam i z powrotem po przejściach, i wszystko inne, po prostu krzyczeli i chwalili Pana. Pomyślałem: „Dla mnie to brzmi bardzo dobrze”. Zaczynam . . .

<sup>88</sup> Przez cały czas odnosili się do Dziejów Apostolskich, Dzieje Apostolskie 2:4, Dzieje Apostolskie 2:38, Dzieje Apostolskie 10:49, to wszystko. Pomyślałem: „Więc, to jest Pismo! Po prostu nigdy wcześniej Tego nie widziałem w ten sposób”. Ale, och, moje serce płonęło, pomyślałem: „To jest cudowne!” Myślałem, że oni są bandą świętych pijaków, kiedy spotkałem ich po raz pierwszy, pomyślałem: „Och, ludzie! Teraz oni są grupą aniołów”. Widzicie, bardzo szybko zmieniłem zdanie.

<sup>89</sup> Więc następnego poranka, kiedy Pan dał mi tę wspianą okazję do zorganizowania tych spotkań, pomyślałem: „Och, ludzie, będę z tą grupą ludzi! To muszą być ci, których kiedyś nazywali ‘krzyczącymi metodystami’. Poszedłem trochę dalej”, pomyślałem: „Być może to jest właśnie to”. Więc pomyślałem: „Więc, jestem . . . na pewno to lubię. Och, jest w nich coś, co lubię, oni są pokorni i słodcy”.

<sup>90</sup> Więc jedną rzeczą, której nie mogłem zrozumieć, było mówienie językami, to mnie dobijało. Ja . . . Więc był jeden człowiek, siedział *tutaj* i jeden *tutaj*, oni byli liderami tej grupy. *Ten* powstał i mówił językami, a *ten* je wykladał, opowiadał o spotkaniu, i tak dalej. Pomyślałem: „Ludzie, fiu, muszę o tym poczytać!” A potem odwrotnie, to spadało na *tego*, a potem z powrotem na *tamtego*; i każdy jeden mówił językami, wykladał. Reszta kościoła mówiła, ale nie wyglądało na to, żeby wykład do nich przychodził tak jak do tych dwóch mężczyzn. Więc, widziałem, że oni siedzą blisko siebie, pomyślałem: „Och, to muszą być Aniołowie!” Więc, podczas gdy siedziałem tam z tyłu . . .

<sup>91</sup> Zawsze, gdy czegoś nie mogłem zrozumieć (wiecie), To na mnie przychodziło. Mam sposób na poznanie tych rzeczy, jeśli Pan chce, żebym to wiedział, wiecie. Ja nie . . . Właśnie dlatego mówię, nigdy wcześniej nie poruszałem tego publicznie, na zewnątrz. Jeśli naprawdę chcę się czegoś dowiedzieć, Pan zwykle mówi mi o tych rzeczach. Po to jest ten dar, widzicie. Więc nie możesz tego tak po prostu rzucać przed ludźmi, to jest jak rzucanie pereł przed świnię. To jest święta rzecz i nie chcesz tego robić. Więc, Bóg pociągnąłby mnie do odpowiedzialności. Na przykład rozmawiając z braćmi i tak dalej, nie próbowałbym dowiedzieć się czegoś złego o bracie.

<sup>92</sup> Pewnego razu, kiedy siedziałem przy stole z mężczyzną, on objął mnie ramieniem i powiedział: „O, Bracie Branham, kocham cię”. Ciągle czułem, że coś się porusza. Spojrzałem na niego. Nie mógł mi tego powiedzieć; wiedziałem, że on tego nie zrobił, widzicie, bo tak było. On był absolutnym obłudnikiem, jeżeli kiedykolwiek taki istniał, widzicie, obejmował mnie ramieniem.

<sup>93</sup> Powiedziałem: „Więc, w porządku”, odszedłem. Nie chcę tego wiedzieć. Wolałbym raczej znać go takiego jakiego znam, jako mojego brata, i dać sobie z tym spokój. Niech Bóg zajmie się resztą. Widzicie? Nie chcę . . . nie wiem, nie chcę wiedzieć tych rzeczy.

<sup>94</sup> Wiele razy, te rzeczy, to nie jest tutaj, w kościele. Ja będę siedział w pokoju, będę siedział w restauracji, a Duch Święty powie mi, co się wydarzy. Są tu ludzie, którzy wiedzą, że to jest prawda. Usiądę w moim domu i powiem: „Więc, bądźcie ostrożni, za chwilę nadjedzie samochód. To będzie *taka-taka* osoba. Przyprowadź ich, bo Pan powiedział, że oni tu będą”. „Kiedy będziemy szli ulicą, będą się działy *takie* rzeczy. Uważaj tam, na tym skrzyżowaniu, bo zostaniesz potrącony”. Po prostu patrzcie czy to jest w ten sposób, widzicie, po prostu doskonale, za każdym razem! Więc nie możesz się zbyt w tym pograżyć, bo ty byś . . . To—to jest . . . Ty możesz tego używać, to jest Boży dar, ale musisz uważać, co z tym robisz. Bóg cię pociągnie do odpowiedzialności.

<sup>95</sup> Spójrzcie na Mojżesza. Mojżesz był posłanym przez Boga człowiekiem. Wierzycie w to? Predestynowany, przewidziany i uczyniony prorokiem! Bóg go tam posłał, powiedział: „Idź i przemów do tej skały”, po tym jak ona została uderzona. Powiedział: „Idź, przemów do tej skały i wyjdzie z niej woda”.

<sup>96</sup> Ale Mojżesz był rozgniewany, pobiegł tam i uderzył w skałę. Woda nie wypłynęła, uderzył ją jeszcze raz, powiedział: „Wy, buntownicy! Czy mamy wydobyć wam z tej skały wodę?”

<sup>97</sup> Widzicie co Bóg zrobił? Woda wypłynęła, ale powiedział: „Chodź tutaj, Mojżeszu”. Na tym się to skończyło, widzicie. Musicie uważać na te rzeczy, żebyście... co robisz z Boskimi darami.

<sup>98</sup> Tak jak kaznodzieja, dobry, silny kaznodzieja, wychodzi i głosi tylko po to, by zbierać ofiary i pieniądze, Bóg pociągnie go za to do odpowiedzialności. Tak jest. Musicie uważać na to, co czynicie z Boskimi darami. Albo próbuje zdobyć wielki prestiż, albo wielkie imię dla jakiegoś kościoła, albo wielkie imię dla siebie. Wolałbym mieć dwa lub trzy wieczorne spotkania, a potem iść gdzieś indziej i być pokornym, i pozostać uniżonym. Wiecie co mam na myśli. Tak, panowie, zawsze trzymajcie się swojego miejsca, gdzie Bóg będzie mógł położyć na was Swoją rękę.

To jest teraz Życie wewnętrzne, pamiętajcie.

<sup>99</sup> Więc potem, tego dnia, pomyślałem: „Więc, pójdę sobie na przechadzkę”. Byłem tak zaniepokojony tymi ludźmi, że pomyślałem: „Dowiem się czegoś o tych ludziach”. Ciągłe ich szukałem, na dworze, po tym jak nabożeństwo się skończyło. Rozejrzałem się. Znalazłem jednego z nich, powiedziałem: „Jak się pan miewa?”

<sup>100</sup> Powiedział: „Jak się masz!” Powiedział: „Czy to ty byłeś tym młodym kaznodzieją, który głosił tego poranka?”

Powiedziałem...Miałem wtedy dwadzieścia trzy lata. Powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

Powiedział: „Jak się nazywasz?”

Powiedziałem: „Branham”. Powiedziałem: „Ty?”

<sup>101</sup> Powiedział mi jak się nazywa. Pomyślałem: „Więc, teraz, gdybym teraz tylko mógł nawiązać kontakt z jego duchem”. I dalej nie wiedziałem czym było to, co to czyniło. Powiedziałem: „Więc, niech mi pan powie”, powiedziałem: „wy, ludzie tutaj, macie Coś, czego ja nie mam”.

Powiedział: „Czy przyjąłeś Ducha Świętego odkąd uwierzyłeś?”

Powiedziałem: „Więc, jestem baptystą”.

<sup>102</sup> Powiedział: „Ale czy przyjąłeś Ducha Świętego odkąd uwierzyłeś?”

103 Powiedziałem: „Więc, bracie, co masz na myśli?”  
Powiedziałem: „Nie mam tego, co wy wszyscy macie, to wiem!” Powiedziałem: „Ponieważ wy macie Coś, co wydaje się być potężne, i tak. . .”

Powiedział: „Czy kiedykolwiek mówiłeś językami?”

Powiedziałem: „Nie, proszę pana”.

Powiedział: „Powiem ci od razu, że nie masz Ducha Świętego”.

104 Powiedziałem: „Więc, jeżeli ja. . . Jeżeli to jest to, czego potrzeba, żeby otrzymać Ducha Świętego, to ja Tego nie mam”.

105 A więc on powiedział: „Więc, jeżeli nie mówiłeś językami, to Tego nie masz”.

106 On kontynuował rozmowę w ten sposób, ja powiedziałem: „Więc, gdzie mogę To dostać?”

107 Powiedział: „Wejź tam, do pokoju, i zacznij szukać Ducha Świętego”.

108 I ja go dalej obserwowałem, wiecie. On nie wiedział, co robię, ale on. . . Wiedziałem, że miał trochę dziwne uczucie, ponieważ on. . . jego oczy zaczęły robić się trochę szkliste, kiedy na mnie patrzył. On. . . Ale on był naprawdę chrześcijaninem. Był absolutnym, stuprocentowym chrześcijaninem. Tak jest. Więc, pomyślałem: „Chwała Bogu, tutaj To jest! Ja—ja—ja muszę się dostać gdzieś do tego ołtarza”.

109 Wszedłem, rozejrzałem się dookoła i pomyślałem: „Znajdę tego drugiego człowieka”. Kiedy go znalazłem i zacząłem z nim rozmawiać, powiedziałem: „Jak się pan miewa?”

110 On powiedział: „Więc, do jakiego kościoła należysz?”  
Powiedział: „Mówili mi, że jesteś baptystą”.

Powiedziałem: „Tak”.

Powiedział: „Ty jeszcze nie masz Ducha Świętego, prawda?”

Powiedziałem: „Więc, nie wiem”.

Powiedział: „Czy kiedykolwiek mówiłeś językami?”

Powiedziałem: „Nie, proszę pana”.

Powiedział: „Ty Tego nie masz”.

111 Powiedziałem: „Więc, wiem, że nie mam tego, co wy wszyscy macie. Wiem o tym”. Powiedziałem: „Ale, mój bracie, naprawdę Tego pragnę”.

Powiedział: „Więc, tam jest—tam jest przygotowany basen”.

112 Powiedziałem: „Ja zostałem ochrzczony. Ale”, powiedziałem: „nie otrzymałem tego, co wy wszyscy macie”. Powiedziałem: „Ty masz coś, czego naprawdę pragnę”.

Powiedział: „Więc, to jest fajne”.

113 Próbowałem go złapać, widzicie. A jeśli ja . . . Kiedy w końcu uchwyciłem jego ducha, więc, to był ten drugi człowiek, jeżeli kiedykolwiek rozmawiałem z wrednym obłudnikiem, to on był jednym z nich. On żył. . . Jego żona była czarnowłosa kobietą, a on żył z blondynką i miał z nią dwoje dzieci. Pił, przeklinał, latał po tawernach i wszystko inne, a mimo to mówił językami i prorokował.

114 Potem powiedziałem: „Panie, przebac mi”. Poszedłem do domu. Tak jest. Powiedziałem: „Ja po prostu dostanę. . . Nie mogę tego zrozumieć. Wyglądało na to, że błogosławiony Duch Święty zstępuje na tego obłudnika”. Powiedziałem: „Tak nie może być! To wszystko”.

115 Potem, podczas tego długiego okresu, studiowałem i płakałem, pomyślałem, że jeśli uda mi się z nimi wyjść, to być może dowiem się, o co w tym wszystkim chodzi. Tu jest jeden, prawdziwy chrześcijanin; a drugi, prawdziwy hipokryta. Potem pomyślałem: „Co z tego? Och”, powiedziałem: „Boże, może—może coś ze mną jest nie tak”. Będąc fundamentalistą powiedziałem: „To będzie. . . muszę to zobaczyć w Biblii. Muszę”.

116 Dla mnie wszystko, co działa, musi pochodzić z Biblii, inaczej to nie jest w porządku. Musi pochodzić Stąd. Można to udowodnić w Biblii, nie tylko w jednym miejscu, ale to musi pochodzić z całej Biblii. Muszę w to wierzyć. To musi być spójne i powiązane z każdym miejscem Pisma, inaczej w to nie uwierzę. A zatem, ponieważ Paweł powiedział: „Gdyby przyszedł anioł z Nieba i głosił jakąkolwiek inną ewangelię, niech będzie przeklęty”. Więc ja wierzę Biblii.

Powiedziałem: „Nigdy nie widziałem niczego takiego w Biblii”.

117 Dwa lata później, po tym jak straciłem żonę i wszystko, byłem tam w Green's Mill, w moim małym, starym miejscu, modląc się. Byłem tam w mojej jaskini przez dwa lub trzy dni, to były dwa dni. Wyszedłem, żeby trochę odetchnąć, zaczerpnąć powietrza. Kiedy tam wyszedłem, moja Biblia leżała na końcu kłody, tak jak się wchodzi. Stare drzewo przewróciło się i miało w sobie rozwidlenie. Więc, wy. . . Widelec leżał w *ten* sposób i to drzewo leżało. Po prostu siadałem okrakiem na tej kłodzie i leżałem tam w nocy, patrząc w niebo, w ten sposób, moja ręka leżała w *ten* sposób i czasami zasypiałem, leżąc na kłodzie, w ten sposób, modląc się. Byłem tam kilka dni, nie jedząc ani nie pijąc, tylko się tam modliłem. Wyszedłem z tej jaskini, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza; było tam chłodno i wilgotno.

118 Więc wyszedłem i tam leżała moja Biblia, którą miałem otworzoną dzień wcześniej, i ona była otworzona na Liście do Hebrajczyków, 6 rozdział. Zacząłem tam czytać: „Odlóżmy na bok. . . na. . . zdążamy ku doskonałości, nie kładąc na nowo



fundamentu pokuty, martwych uczynków, wiary w Boga”, i tak dalej. „Bowiem jest rzeczą niemożliwą, aby ci, którzy raz zostali oświeceni, stali się uczestnikami niebiańskiego daru i powołania”, i tak dalej. Ale mówi: „Ale ciernie i osty, które są bliskie odrzucenia, których koniec . . . woda . . . deszcz często pada na ziemię, żeby ją podlać i przygotować, na to, co jest—to, co jest bliskie odrzucenia, z cierniami i ostami, których końcem jest spalenie”.

Coś powiedziało: „Huuuuuuuuszz!”

119 Pomyślałem: „Tutaj To jest. Teraz będę słuchał, cokolwiek On . . . On tutaj mnie obudził, On był gotowy dać mi wizję właśnie wtedy”. Czekałem tam, na końcu tej kłody, i czekałem. Wstałem, chodziłem tam i z powrotem, do góry i na dół. Wróciłem i nic się nie wydarzyło. Wróciłem jeszcze raz do mojej jaskini, nic się nie wydarzyło. Stałem tam i myślałem: „Więc, co to jest?”

120 Znowu podszedłem do mojej Biblii, i, och, znowu To na mnie przyszło. Podniosłem Ją i pomyślałem: „Co tam jest, co On chce, żebym przeczytał?” Czytałem dalej o „pokucie wobec Boga, o wierze”, i tak dalej, i czytałem dalej, gdzie On mówi: „Deszcz często pada na ziemię, aby ją podlać i przygotować na to, do czego jest przeznaczona, do tego, ale ciernie i osty, które są bliskie odrzucenia, ich końcem jest spalenie”. Och, To mną wstrząsnęło!

121 Pomyślałem: „Panie, czy Ty mi dasz wizję tego, co . . .” Byłem tam, aby Go prosić o coś innego.

122 Potem nagle zobaczyłem przed sobą jak świat się zwiija i robi się z niego coś w rodzaju dysku. A oto szedł człowiek w bieli, z podniesioną głową, siejąc Nasiona w ten sposób. A kiedy poszedł, szedł, po prostu przeszedł przez wzgórze, oto za nim szedł człowiek, z głową w dół, ubrany na czarno, siejący nasiona. A kiedy te dobre Nasiona wzeszły, była to pszenica; a kiedy złe nasiona wzeszły, były to chwasty.

123 Wtedy nastąpiła wielka susza na ziemi i pszenica miała zwieszoną głowę, właśnie umierała z pragnienia wody. Widziałem wszystkich ludzi z podniesionymi rękoma, modlących się do Boga o zesłanie wody. A potem zobaczyłem chwast, który miał spuszczoną głowę, skłaniał się po wodę. Właśnie wtedy nadciągnęły wielkie chmury i po prostu zaczęło lać. Kiedy to się stało, ta mała pszenica, która była pochylona, zrobiła: „Wszszsz”, podniosła się. A ten mały chwast, tuż obok niej, zrobił: „Wszszsz”, podniósł się.

Pomyślałem: „Więc, co to jest?”

124 Potem To do mnie dotarło. Tutaj to jest. Ten sam deszcz, który sprawia, że pszenica rośnie, sprawia, że rosną chwasty. Ten sam Duch Święty może zstąpić na grupę ludzi i może błogosławić obłudnika tak samo, jak błogosławi innych. Jezus powiedział:

„Po owocach poznacie ich”. Nie po tym, że on krzyczy, czy on się cieszy, ale „po jego owocach poznacie go”.

<sup>125</sup> Powiedziałem: „Tutaj to macie!” „Mam to, Panie”. Powiedziałem: „Więc to jest faktycznie Prawda”. Ten człowiek . . . Możecie mieć dary, nie znając Boga.

<sup>126</sup> Więc potem ja—potem ja się stałem za bardzo krytyczny odnośnie mówienia językami, widzicie. Ale potem, pewnego dnia, Bóg to dla mnie potwierdził!

<sup>127</sup> Chrzciłem nad rzeką moich pierwszych nawróconych, nad rzeką Ohio, i chrzciłem siedemnastą osobę, kiedy zacząłem go chrzczyć, powiedziałem: „Ojcze, kiedy ja go chrzczę wodą, Ty ochrzczij go Duchem Świętym”. Zacząłem zanurzać go pod wodę.

<sup>128</sup> Właśnie wtedy z niebios przyszedł wir i przyszło tutaj to świecące Światło. Setki i setki ludzi na brzegu, dokładnie o drugiej po południu, w czerwcu. To zawisło dokładnie nad miejscem, w którym się znajdowałem. Głos przemówił stamtąd i powiedział: „Jak Jan Chrzciciel został posłany, aby zwiastować pierwsze przyjście Chrystusa, ty masz . . . masz Przesłanie, które będzie zwiastowało Drugie Przyjście Chrystusa”. To mnie śmiertelnie przeraziło.

<sup>129</sup> Wróciłem i wszyscy ludzie tam byli, odlewnicy, i wszyscy, aptekarz, i wszyscy inni na brzegu. Tego popołudnia ochrzciłem mniej więcej dwustu lub trzystu ludzi. A kiedy mnie wyciągnęli, wyciągnęli mnie z wody, diakoni i tak dalej, podeszli i zapytali mnie, powiedzieli: „Co oznaczało to Światło?”

<sup>130</sup> Duża grupa ciemnoskórych ludzi z kościoła baptystów Gilt Edge i tamtego kościoła Lone Star, i wielu z nich tam było, zaczęli krzyczeć, kiedy to zobaczyli, jak to się wydarzyło, ludzie mdleli.

<sup>131</sup> Pewna dziewczyna, którą próbowałem wyciągnąć z łodzi, siedziała tam, w kostiumie kąpielowym, nauczycielka szkółki niedzielnej w kościele, a ja powiedziałem: „Czy nie wysiądziesz, Margie?”

Powiedziała: „Billy, ja nie muszę wychodzić”.

<sup>132</sup> Powiedziałem: „Tak jest, nie musisz, ale ja bym miał chociaż tyle szacunku dla Ewangelii, żeby wyjść z miejsca, gdzie chrzczę”.

Ona powiedziała: „Nie muszę”.

<sup>133</sup> A kiedy ona tam siedziała, chichotała i śmiała się ze mnie, że chrzczę, ponieważ ona nie wierzyła w chrzest, wtedy Anioł Pański zstąpił i ona padła w tej łódce do przodu. Dzisiaj ta dziewczyna jest w zakładzie dla obłąkanych. Więc po prostu nie możesz igrać z Bogiem. Widzisz? Więc, później . . . Piękna dziewczyna, później zaczęła pić, została uderzona butelką, butelką od piwa, pocięła jej całą twarz. Och, okropnie wyglądająca osoba! To się tam wydarzyło.

<sup>134</sup> Potem widziałem to przez całe życie, widziałem, jak to się porusza, widziałem wizje, jak te rzeczy się dzieją. Potem, trochę później, To mnie dalej tak bardzo niepokoiło i wszyscy dalej mówili mi, że To jest złe. Pojechałem więc do mojego starego, wydeptanego miejsca, gdzie zawsze się modliłem. Ja bym... Nie ważne jak bardzo bym się modlił, żeby To do mnie nie przychodziło, To i tak przychodziło. Więc po prostu byłem... Byłem strażnikiem łowieckim w stanie Indiana. Wszedłem i siedział tam mężczyzna, brat mojego pianisty w świątyni. Powiedział: „Billy, czy pojedziesz ze mną do Madison tego popołudnia?”

Powiedziałem: „Nie mogę tego zrobić, muszę iść do lasu”.

<sup>135</sup> Ja...po prostu chodziłem po domu, zdejmowałem swój pasek, pasek na broń i inne rzeczy, i podwijałem rękawy. Mieszkaliśmy w małym dwupokojowym domu, a ja szedłem się umyć i przygotować do posiłku. Umyłem się, i po prostu chodziłem dookoła domu, pod wielkim drzewem klonowym, i nagle Coś zaczęło: „Huuuuuuuuszz!” Po prostu prawie zemdlałem. Spojrzałem i wiedziałem, że to było znowu To.

<sup>136</sup> Usiadłem na tych schodach, a on wyskoczył ze swojego samochodu i przybiegł do mnie, powiedział: „Billy, ty mdlejesz?”

Powiedziałem: „Nie, proszę pana”.

Powiedział: „O co chodzi, Billy?”

<sup>137</sup> Powiedziałem: „Nie wiem”. Powiedziałem: „Po prostu idź dalej, bracie, to jest w porządku. Dziękuję”.

<sup>138</sup> Moja żona wyszła i przyniosła dzban wody, powiedziała: „Kochanie, co się dzieje?”

Powiedziałem: „Nic, kochanie”.

<sup>139</sup> Więc ona powiedziała: „Teraz chodź, obiad jest gotowy”, objęła mnie ramieniem, próbując wprowadzić mnie do środka.

<sup>140</sup> Powiedziałem: „Kochanie, chcę ci coś powiedzieć”. Powiedziałem: „Zadzwoń do nich i powiedz im, że mnie tam nie będzie tego popołudnia”. Powiedziałem: „Meda, kochanie”, powiedziałem: „wiem, że w moim sercu kocham Jezusa Chrystusa. Wiem, że przeszedłem ze śmierci do Życia. Ale nie chcę, żeby diabeł miał ze mną cokolwiek wspólnego”. Powiedziałem: „Nie mogę iść dalej w ten sposób; jestem więźniem”. Powiedziałem: „Przez cały czas, kiedy ta rzecz ciągle się dzieje, takie rzeczy, i te wizje przychodzą, i tak dalej, tym podobne. Albo, cokolwiek to jest”, powiedziałem: „to mi się przytrafia”. Nie wiedziałem, że to była wizja. Nie nazwałem tego wizją. Powiedziałem: „To jest jak trans”, powiedziałem: „nie wiem, co to jest. Kochanie, ja—ja—ja—ja nie chcę się z tym bawić, oni—oni mówią mi, że to jest diabeł. A ja miłuję Pana Jezusa”.

141 „Och”, powiedziała: „Billy, nie powinieneś słuchać tego, co ludzie ci mówią”.

142 Powiedziałem: „Ale kochanie, spójrz na innych kaznodziejów”. Powiedziałem: „Nie chcę tego”. Powiedziałem: „Idę do mojego miejsca w lesie. Mam jakieś piętnaście dolarów, zajmij się Billym”. Billy był wtedy małym chłopczykiem, małym gościem. Powiedziałem: „Ty—ty weź... To wystarczy tobie i Billy’emu na życie jeszcze przez jakiś czas. Zadzwoń do nich i powiedz, że może wrócę jutro, a może już nigdy nie wrócę. Jeśli nie wrócę w ciągu następných pięciu dni, postawcie człowieka na moim miejscu”. Powiedziałem: „Medo, nie wyjdź z tego lasu, dopóki Bóg nie obieca mi, że zabierze to ode mnie i nigdy nie pozwoli, aby to się powtórzyło”. Pomyślcie jakim ignorantem może być człowiek!

143 Poszedłem tam tamtego wieczora. Wróciłem do małej, starej chatki, zanim nastał następny dzień; było już trochę późno. Następnego dnia zamierzałem udać się do mojego obozu, na... dalej, z drugiej strony góry albo wzgórze, i wejść tam do lasu. Nie sądzę, żeby FBI mogło mnie tam znaleźć. Więc ten mały, stary domek... modliłem się przez całe po południe, zanim zrobiło się zbyt ciemno. Modliłem się, czytałem tam, że Biblia mówi: „Duchy proroków poddane są prorokom”. Nie mogłem tego zrozumieć. Więc w tej małej, starej chatce zrobiło się zbyt ciemno.

144 Kiedy byłem chłopcem, zwykle zastawiałem pułapkę, miałem tam linkę pułapkową, chodziłem tam łowić ryby i zostawałem na całą noc. Stała tam mała, stara, zniszczona chatka, która była tam od lat. Jakiś najemca mógł ją mieć, zanim do tego doszło.

145 Więc po prostu czekałem tam. Pomyślałem: „No cóż”. Nadeszła godzina pierwsza, godzina druga, godzina trzecia nad ranem, chodziłem tu i tam po tej podłodze, chodziłem tam i z powrotem. Usiadłem na małym, starym stołku, małym... nie stołku, małym, starym pudełku. Usiadłem tam i pomyślałem: „O Boże, dlaczego mi to robisz?” Powiedziałem: „Ojczy, wiesz, że ja Cię miłuję! Wiesz, że ja Cię miłuję! I ja—ja—ja nie chcę być opętany przez diabła. Nie chcę, żeby takie rzeczy mi się przytrafiały. Proszę, Boże, nigdy więcej nie pozwól, żeby to się stało”.

146 Powiedziałem: „Miłuję Cię. Nie chcę iść do piekła. Jaki jest z tego pożytek, że głoszę i próbuję, i wkładam wysiłek, jeżeli jestem w błędzie? Nie tylko idę do piekła, ale wprowadzam w błąd tysiące innych”. Albo setki innych w tamtych dniach. Powiedziałem... Miałem wielką usługę. Powiedziałem: „Więc, już więcej nie chcę, żeby mi się to przytrafiło”.

147 Usiadłem na tym małym stołku. Po prostu siedziałem, och, tak jakoś w tej pozycji, po prostu w *ten* sposób. Nagle

zobaczyłem migotanie Światła w pokoju. Pomyślałem, że ktoś podchodzi z latarką. Rozejrzałem się dookoła i pomyślałem: „Więc . . .” I tu To było, wprost przede mną. Stare, drewniane deski na podłodze. On tam był, wprost przede mną. W rogu stał mały, stary piec bębnowy, którego górna część była oderwana. I—i właśnie *tutaj* było Światło, na podłodze, pomyślałem: „Więc, gdzie to jest? Więc, to nie mogło przychodzić . . .”

<sup>148</sup> Rozejrzałem się. I tutaj To było, nade mną, dokładnie *to* samo Światło, dokładnie tam, nade mną, wisiało w *ten* sposób. Krążyło dookoła jak ogień, tak jakby szmaragdowego koloru, robiąc: „Huuuuszzsz, huuuuszzsz, huuuuszzsz!” w ten sposób, tuż nad Tym, w ten sposób. Spojrzałem na To. Pomyślałem: „Co To jest?” Więc, To mnie przestraszyło.

<sup>149</sup> Słyszałem, że ktoś przychodzi [Brat Branham ilustruje—wyd.] po prostu szedł, tylko, że był bosy. Zobaczyłem stopę wchodzącego Mężczyzny. W pokoju było ciemno, z wyjątkiem tego miejsca, gdzie To świeciło wprost na dół. Zobaczyłem stopę wchodzącego Mężczyzny. A kiedy On wszedł do pokoju, podszedł, On był Mężczyzną mniej więcej . . . wyglądał na ważącego mniej więcej dziewięćdziesiąt kilogramów. Miał ręce złożone w *ten* sposób. Wtedy Go zobaczyłem w Wirze powietrza, słyszałem jak mówił do mnie, widziałem Go w postaci Światła, ale po raz pierwszy zobaczyłem Jego obraz. Podszedł do mnie naprawdę blisko.

<sup>150</sup> Więc, przyjaciele, szczerze, ja pomyślałem, że serce odmówi mi posłuszeństwa. Ja . . . Wyobraź sobie tylko! Postaw się tam, To sprawi, że poczujesz się tak samo. Być może jesteś dalej na tej drodze niż ja, być może dłużej jesteś chrześcijaninem, ale to sprawiłoby, że poczulbyś się tak samo. Ponieważ nawet po setkach, setkach odwiedzin paraliżuje mnie to, gdy On się zbliża. Czasami to nawet sprawia, że ja . . . Prawie całkowicie mdleję, wielokrotnie jestem tak słaby, kiedy opuszczam to podium. Jeśli zostaję zbyt długo, to całkowicie tracę przytomność. Czasami wożę kilka godzinami, a ja nawet nie wiem gdzie byłem. Nie potrafię tego wyjaśnić. Czytajcie to tutaj, w Biblii, a Ona To wyjaśni, co to jest. Pismo tak mówi!

<sup>151</sup> Więc, siedziałem tam i patrzyłem na Niego. Miałem tak jakoś podniesioną rękę, w *ten* sposób. On patrzył prosto na mnie, tak samo przyjemnie. Ale On miał naprawdę głęboki Głos i powiedział: „Nie bój się, jestem posłany z Obecności Wszechmogącego Boga”. A kiedy On przemówił, ten Głos, to był ten sam Głos, który przemawiał do mnie przez całą drogę, odkąd miałem dwa lata. Wiedziałem, że to był On. Pomyślałem: „Więc . . .”

<sup>152</sup> Posłuchajcie tego. Teraz posłuchajcie tej rozmowy. Zacytuje to najlepiej jak potrafię, świadomie, słowo w słowo, bo ledwo pamiętam.

153 On...Ja powiedziałem...Spojrzałem na Niego w ten sposób. On powiedział: „Nie bój się”, tak samo cicho, powiedział: „Jestem posłany od Obecności Wszchemogącego Boga, żeby ci powiedzieć, że twoje szczególne urodzenie...” I wiecie jak było z moimi narodzinami. To samo Światło zawisło nade mną, kiedy się urodziłem. Więc On powiedział: „Twoje szczególne narodzenie i niezrozumiane życie, miały na celu wskazanie, że masz iść na cały świat i modlić się za chorych ludzi”. Powiedział: „Bez względu na to, co oni mają...” On wyznaczył. Bóg, Który jest moim Sędzią, wie. On To określił jako „rak”. Powiedział: „Nic... Jeżeli skłonisz ludzi, żeby ci uwierzyli i będziesz szczery, kiedy się modlisz, nic nie ostoi się przed twoją modlitwą, nawet rak”. Widzicie: „Jeżeli skłonisz ludzi, żeby ci uwierzyli”.

154 Widziałem, że On nie był moim wrogiem, On był moim Przyjacielem. Nie wiedziałem czy—czy umierałem, albo co się działo, kiedy On podchodził do mnie w ten sposób. Powiedziałem: „Więc, Panie”, powiedziałem: „jestem...” Co ja wiedziałem o uzdrowieniach i tym podobnych rzeczach, o tych darach? Powiedziałem: „Więc, Panie, jestem... jestem biednym człowiekiem”. Powiedziałem: „Jestem pośród mojego ludu. Żyję z ludem, który jest biedny. Jestem niewykształcony”. Powiedziałem: „Ja—ja—ja bym nie umiał, oni by—oni by mnie nie zrozumieli”. Powiedziałem: „Oni—oni by—oni by mnie nie posłuchali”.

155 I On powiedział: „Tak jak prorokowi Mojżeszowi były dane dwa dary, znaki”, raczej: „żeby uwierzytelnić jego usługę, tak ty otrzymasz dwa—tak ty otrzymasz dwa dary, aby uwierzytelnić twoją usługę”. Powiedział: „Jednym z nich będzie to, że weźmiesz osobę, za którą się modlisz, za rękę, lewą ręką za jej prawą”, i powiedział: „potem po prostu stój cicho, a to będzie miało... będzie fizyczny wpływ na twoje ciało”. I powiedział: „Potem się pomódl. I jeśli to odejdzie, choroba odejdzie od ludzi. Jeśli nie odejdzie, po prostu poproś o błogosławieństwo i odejź”.

„Więc”, powiedziałem: „Panie, obawiam się, że oni mnie nie przyjmą”.

156 Powiedział: „Następną rzeczą będzie to, że jeśli tego nie usłuchają, to usłuchają tego”. Powiedział: „Potem stanie się tak, że dokładnie poznasz tajemnicę ich serc”. Powiedział: „Oni tego usłuchają”.

157 „Więc”, powiedziałem: „Panie, właśnie dlatego jestem tu dzisiaj wieczorem. Moi duchowni powiedzieli mi, że te rzeczy, które na mnie przychodziły, były złe”.

158 On powiedział: „Urodziłeś się na tym świecie w tym celu”. (Widzicie: „dary i powołania są nieodwołalne”.) Powiedział: „Urodziłeś się na tym świecie w tym celu”.

159 Powiedziałem: „Więc, Panie”, powiedziałem: „to, moi duchowni mi to powiedzieli, że to był zły duch”. Powiedziałem: „Oni . . . Właśnie dlatego tu jestem i modłę się”.

160 I tutaj jest to, co On mi zacytował. On opowiedział mi o tym, jak Pan Jezus przyszedł po raz pierwszy. Powiedziałem . . .

161 To było dziwną rzeczą, przyjaciele . . .Więc, wróćmy, zatrzymam się tutaj tylko na minutę. To, co sprawiało, że bałem się bardziej niż kiedykolwiek, za każdym razem, gdy spotykałem wróżbitę, oni rozpoznawali, że coś się wydarzyło. To by po prostu . . .to mnie prawie zabiło.

162 Na przykład pewnego dnia szliśmy z kuzynami przez teren wesołego miasteczka, byliśmy młodymi chłopcami, szliśmy sobie. Tam, w jednym z tych namiotów siedziała wróżka, siedziała tam młoda dama, ładnie wyglądająca młoda dama. I my wszyscy szliśmy, przechodziliśmy obok. Ona powiedziała: „Więc, chodź tu na chwilę!” A my, trzej chłopcy, odwróciliśmy się. Powiedziała: „Ty w pasiastym swetrze”. To byłem ja.

163 Powiedziałem: „Tak, proszę pani?” Pomyślałem, że może chciała, żebym poszedł i kupił jej colę, czy coś podobnego. I ona była młodą kobietą, być może miała niewiele ponad dwadzieścia lat, czy coś takiego, siedziała tam. Podeszedłem, powiedziałem: „Tak, proszę pani, co mógłbym dla pani zrobić?”

164 Powiedziała: „Więc, czy wiesz, że jest Światło, które za tobą podąża? Urodziłeś się pod pewnym znakiem”.

Powiedziałem: „Co masz na myśli?”

165 Powiedziała: „Więc, urodziłeś się pod pewnym znakiem. Jest Światło, które podąża za tobą. Urodziłeś się ze względu na Boże powołanie”.

Powiedziałem: „Odejdź stąd, kobieto!”

166 Zacząłem iść dalej, ponieważ moja matka zawsze mi mówiła, że te rzeczy są od diabła. Ona miała rację. Więc ja . . .To mnie przestraszyło.

167 Pewnego dnia, kiedy byłem gajowym, jechałem autobusem. Wsiadłem do autobusu. Zawsze wydawało mi się, że jestem podatny na duchy. Stałem tam, a ten marynarz stał za mną. Jechałem na patrol i jechałem do Henryville Forestry, byłem w autobusie. Ciągłe odczuwałem coś dziwnego. Rozejrzałem się, a tam siedziała wielka, duża, tęga kobieta, ładnie ubrana. Powiedziała: „Jak się masz?”

Powiedziałem: „Jak się masz!”

168 Myślałem, że to była tylko jakaś kobieta, wiecie, która mówiła, więc po prostu dalej . . .Powiedziała: „Chciałabym z tobą przez chwilę porozmawiać”.

Powiedziałem: „Tak, proszę pani?” Odwróciłem się.

Powiedziała: „Wiesz, że urodziłaś się pod znakiem?”

169 Pomyślałem: „Kolejna z tych dziwnych kobiet”. Więc po prostu patrzyłem na zewnątrz. A więc nie powiedziałem ani słowa, po prostu ciągle . . .

170 Powiedziała: „Mogłabym porozmawiać z tobą przez chwilę?” Po prostu trzymałem . . . Powiedziała: „Nie zachowuj się w ten sposób”.

171 Ja po prostu ciągle patrzyłem do przodu. Pomyślałem: „To nie jest dżentelmeńskie”.

Powiedziała: „Chciałabym z tobą przez chwilę porozmawiać”.

172 Po prostu patrzyłem przed siebie i w ogóle nie zwracałem na nią uwagi. Od razu pomyślałem: „Myślę, że zobaczę czy ona powie to samo, co pozostali”. Odwróciłem się, pomyślałem: „Och, ludzie! Wiedziałem, że to by mną wstrząsnęło”. Ponieważ nienawidziłem tak myśleć. Odwróciłem się.

173 Powiedziała: „Może wyrażę się lepiej”. Powiedziała: „Jestem astrologiem”.

Powiedziałem: „Właśnie pomyślałem, że jesteś kimś takim”.

174 Powiedziała: „Jestem w drodze do Chicago, żeby zobaczyć się z moim chłopcem, który jest kaznodzieją baptystycznym”.

Powiedziałem: „Tak, proszę pani”.

175 Powiedziała: „Czy ktoś kiedykolwiek powiedział ci, że urodziłeś się pod znakiem?”

176 Powiedziałem: „Nie, proszę pani”. Okłamałem ją wtedy, widzicie, i powiedziałem . . . po prostu chciałem zobaczyć, co ona powie. I ona powiedziała . . . Ja powiedziałem: „Nie, proszę pani”.

Powiedziała: „Czy nie . . . Czy usługujący nigdy ci tego nie powiedzieli?”

Powiedziałem: „Nie mam nic wspólnego z usługującymi”.

Powiedziała: „A-ha”.

Powiedziałem . . . ona—ona powiedziała do mnie . . . powiedziałem: „Więc . . .”

177 Powiedziała: „Jeżeli powiem ci dokładnie kiedy się urodziłeś, czy mi uwierzysz?”

Powiedziałem: „Nie, proszę pani”.

Powiedziała: „Więc, mogę ci powiedzieć kiedy się urodziłeś”.

Powiedziałem: „Nie wierzę w to”.

178 Powiedziała: „Urodziłeś się 6 kwietnia, 1909 roku, o piątej rano”.

179 Powiedziałem: „Tak jest”. Powiedziałem: „Skąd o tym wiesz?” Powiedziałem: „Powiedz temu marynarzowi tutaj, kiedy się urodził”.



Powiedziała: „Nie mogę”.

Powiedziałem: „Dlaczego? Skąd wiesz?”

<sup>180</sup> Powiedziała: „Niech pan patrzy”. Powiedziała, teraz, kiedy zaczęła mówić o tej astronomii, powiedziała: „Co ileś tam lat . . .” Powiedziała: „Pamiętasz jak przyszła gwiazda poranna, która przyprowadziła mędrców do Jezusa Chrystusa?”

<sup>181</sup> Tak jakbym utknął w martwym punkcie, wiecie, powiedziałem: „Więc, nic nie wiem o religii”.

<sup>182</sup> Powiedziała: „Więc, słyszałeś o mędrkach, którzy przyszli zobaczyć Jezusa”.

Powiedziałem: „Tak”.

Powiedziała: „Więc, kim był mędrzec?”

„Och”, powiedziałem: „po prostu byli mądrymi ludźmi, wszystko co wiem”.

<sup>183</sup> Powiedziała: „Więc, kim jest mędrzec?” Powiedziała: „Tym samym co ja, astrologiem, ‘obserwatorem gwiazd’, tak ich nazywają”. Powiedziała: „Wiesz, zanim Bóg uczyni cokolwiek na—na ziemi, On zawsze ogłasza to w niebie, a potem na ziemi”.

Powiedziałem: „Nie wiem”.

<sup>184</sup> Powiedziała: „Więc . . .” Ona wymieniła dwie lub trzy, dwie . . . trzy gwiazdy, takie jak Mars, Jowisz i Wenus. To nie były one, ale powiedziała: „Ich ścieżki się skrzyżowały, zeszły się i utworzyły . . .” Powiedziała: „Było trzech mędrców, którzy wyszli na spotkanie z Panem Jezusem, jeden był z linii rodu Chama, jeden z Sema, a drugi z Jafeta”. Powiedziała: „Kiedy spotkali się razem w Betlejem, te trzy gwiazdy, z których oni byli . . . Każda osoba na ziemi”, powiedziała: „ma coś wspólnego z gwiazdami”. Powiedziała: „Zapytaj tego marynarza, kiedy wschodzi księżyc i wschodzą niebiańskie planety, to powoduje przyprływy i odpływy”.

Powiedziałem: „Nie muszę go o to pytać, wiem o tym”.

<sup>185</sup> Powiedziała: „Więc, twoje urodzenie ma coś wspólnego z gwiazdami, tam, w górze”.

Powiedziałem: „Więc, nie wiem tego”.

<sup>186</sup> Powiedziała: „Więc, ci trzej mędrcy przyszli”. Powiedziała: „Kiedy te trzy gwiazdy, kiedy one . . . Oni przyszli z różnych stron i spotkali się w Betlejem. Powiedzieli, że dowiedzieli się i skonsultowali, i jeden pochodził z rodu Chama, Sema i Jafeta, trzech synów Noego”. Powiedziała: „Potem przyszli i oddali cześć Panu Jezusowi Chrystusowi”. Powiedziała: „Kiedy odchodzili”, powiedziała: „przynieśli i złożyli Mu dary”.

<sup>187</sup> I powiedziała: „Jezus Chrystus powiedział w Swojej usłudze, że kiedy ta Ewangelia będzie głoszona całemu światu (ludowi Chama, Sema i Jafeta), wtedy przyjdzie ponownie”. Powiedziała: „Więc, te planety, niebiańskie planety, kiedy one poruszają

się dookoła...” Powiedziała: „One się rozdzieliły. Od tego czasu nikt o nich nie słyszał. Ale”, powiedziała: „co pewną ilość setek lat one przecinają swoje cykle w *ten* sposób”. Jeśli jest tu jakiś astronom, być możesz wiesz, o czym ona mówiła. Ja nie wiem. Więc kiedy ona mówiła-... Powiedziała: „One się przecinają w ten sposób”. Powiedziała: „Na pamiątkę największego Daru, jaki kiedykolwiek został dany ludzkości, kiedy Bóg dał Swojego Syna. Kiedy te planety przecinają się ponownie, to”, powiedziała: „On posyła na ziemię kolejny dar”. I powiedziała: „Urodziłeś się na skrzyżowaniu tego czasu”. Powiedziała: „Właśnie dlatego ja o tym wiedziałam”.

<sup>188</sup> Więc, potem powiedziałem: „Proszę pani, po pierwsze, to ja w ogóle w nic takiego nie wierzę. Nie jestem religijny i nie chcę o tym więcej słyszeć!” Odeszła. I tak odciałem się dość krótko. Więc ja wyszedłem.

<sup>189</sup> I za każdym razem, jak ktoś... kiedy mijalem jednego z nich, tak właśnie było. Pomyślałem: „Dlaczego te diabły to robią?”

<sup>190</sup> Potem kaznodzieje mówili: „To jest diabeł! To jest diabeł!” Oni sprawili, że ja w to uwierzyłem.

<sup>191</sup> Potem, tamtego wieczora, kiedy ja... kiedy On się do tego odwołał, zapytałem Go, powiedziałem: „Więc, dlaczego te wszystkie media i tym podobne rzeczy, i ci ludzie opętani przez diabła zawsze mi o Tym mówią; a duchowieństwo, które, moi bracia mówią mi, że to jest od złego ducha?”

<sup>192</sup> Teraz posłuchajcie tego, co On powiedział, Ten, Który wisi tam, na tym zdjęciu. On powiedział: „Jak było wtedy, tak jest i teraz”. I On zaczął mi mówić, że: „Kiedy usługa naszego Pana Jezusa Chrystusa zaczęła mieć miejsce, usługujący mówili, że: ‘On był Belzebubem, diabłem’; ale diabły mówiły, że: ‘On jest Synem Bożym, Świętym Izraela’. Diabły... Spójrzcie na Pawła i Barnabę, kiedy oni tam głosili. Usługujący mówili: ‘Ci ludzie wywracają świat do góry nogami. Oni są źli, oni są—oni są diabłami’. Pewna mała, stara wróżka, tam na ulicy, rozpoznała, że Paweł i Barnaba byli Bożymi mężami, powiedziała: ‘Oni są Bożymi mężami, którzy nam mówią o drodze Życia’”. Czy to prawda? „Spirytyści i wróżbici, ludzie opętani przez demony”.

<sup>193</sup> Ale my jesteśmy tak zepsuci teologią, że nic nie wiemy o Duchu. Mam nadzieję, że po tym będziecie mnie jeszcze kochali. Ale tak właśnie jest. Mam na myśli także zielonoświątkowców! To prawda. Samo krzyczenie i tańczenie w kółko nie oznacza, że wiesz coś o Duchu.

<sup>194</sup> Chodzi o kontakt osobisty, twarzą w twarz, to jest to, czego potrzebujesz. Taki rodzaj Kościoła Bóg jest gotowy wzbudzić, to prawda, kiedy oni się spotykają w jedności i w mocy, w Duchu.

<sup>195</sup> On się do tego odniósł. Powiedział mi jak usługujący źle To zrozumieli i zapewnił mnie, że usługujący źle To zrozumieli. A kiedy opowiedział mi o tym wszystko i o tym, jak Jezus...

196 Powiedziałem: „Więc, co z tym, z tymi rzeczami, które mi się przytrafiają?”

197 Widzicie, On powiedział: „To się pomnoży i będzie stawało się coraz większe”. I On to odniósł do mnie, mówiąc mi, jak Jezus to zrobił; jak przyszedł i był w posiadaniu Mocy, która mogła przewidzieć różne rzeczy i powiedzieć coś kobiecie przy studni, twierdził, że nie jest uzdrowicielem, twierdził, że robi te rzeczy dokładnie tak, jak pokazał Mu Ojciec.

Powiedziałem: „Więc, co to był za duch?”

Powiedział: „To był Duch Święty”.

198 Wtedy coś wydarzyło się wewnątrz mnie, tak, że zdałem sobie sprawę z tego, że właśnie to, od czego się odwróciłem, było tym, po co Bóg mnie tu przyprowadził. Zdałem sobie sprawę z tego, że tak jak ci faryzeusze w minionych dniach, oni źle zinterpretowali dla mnie Pismo. Więc od tego czasu przyjąłem własną interpretację Tego, co powiedział Duch Święty.

Powiedziałem Mu: „Pójdę”.

Powiedział: „Będę z tobą”.

199 I Anioł znowu wszedł do tego Światła, które zaczęło krążyć w kółko, i w kółko, i w kółko, i wokół Jego stóp, w ten sposób, wszedł w to Światło, i wyszedł z tego budynku.

Wróciłem do domu jako nowa osoba.

200 Poszedłem do kościoła i powiedziałem o tym ludziom. To . . . było w niedzielę wieczorem.

201 A w środę wieczorem przyprowadzili tam kobietę, jedną z pielęgniarek Mayosa, umierającą na raka, nic innego niż cień. Kiedy schodziłem na dół, żeby do niej dotrzeć, wcześniej pojawiła się wizja, pokazująca ją z powrotem jako pielęgniarkę. Ona jest na liście w Louisville: „martwych od lat”. Teraz jest pielęgniarką w Jeffersonville, jest pielęgniarką od lat. Dlatego, że ja tam spojrzełem i zobaczyłem tę wizję. Odwróciłem się, prawie nie wiedząc, co robię, stojąc tam, zadrżałem, kiedy po raz pierwszy przynieśli tę osobę i położyli ją tam. Pielęgniarki i tak dalej, stały wokół niej, ona tam leżała, jej twarz była zapadnięta, a oczy cofnięte.

202 Margie Morgan. Jeśli chcecie do niej napisać, to jest to 411 Knobloch Avenue, Jeffersonville, Indiana. Albo napiszcie do Clark County Hospital, Jeffersonville, Indiana. Pozwólcie aby ona złożyła wam świadectwo.

203 Spojrzałem tam. I to był pierwszy przypadek, gdzie zobaczyłem jak ona wychodzi, przyszła ta wizja. Zobaczyłem tę kobietę jeszcze raz jako pielęgniarkę, spacerującą, zdrową, silną i w dobrym stanie. Powiedziałem: „TAK MÓWI PAN: ‘Będziesz żyła, nie umrzesz!’”

204 Jej mąż, człowiek wysoko postawiony w sprawach tego świata, spozjrzał na mnie w *ten* sposób. Powiedziałem: „Niech pan się nie boi! Pana żona będzie żyła”.

205 Zawołał mnie na zewnątrz, powiedział: . . . zawołał dwóch czy trzech lekarzy, powiedział: „Znasz ich?”

Powiedziałem: „Tak”.

206 „Więc”, powiedział: „grałem z nim w golfa. Powiedział: ‘Rak owinał się wokół jej jelit, nie można go nawet wypłukać lewatywą’”.

207 Powiedziałem: „Nie obchodzi mnie, co ona ma! Coś tu jest, widziałem wizję! I ten Człowiek, który mi to powiedział, powiedział, cokolwiek zobaczyłem, żebym to powiedział, a tak się stanie. On mi to powiedział i ja w to wierzę”.

208 Chwała Bogu! Kilka dni później robiła pranie i chodziła wszędzie. Teraz waży jakieś siedemdziesiąt pięć kilogramów, jest w doskonałym zdrowiu.

209 Kiedy ja to przyjąłem, to odeszło. Potem zadzwonił do mnie Robert Daugherty. I tak to poszło, przez Teksas, na cały świat.

210 Pewnej nocy, jakieś cztery lub pięć razy. . . Nie mogłem zrozumieć mówienia językami i tak dalej. Wierzyłem w chrzest Duchem Świętym, wierzyłem, że ludzie mogą mówić językami. Pewnego wieczora, kiedy wychodziłem na . . . w katedrze w San Antonio, w Teksasie, chodziłem tam, mały facet, siedzący tutaj, zaczął szybko mówić językami, tak jakby strzelał ze strzelby lub karabinu maszynowego. Tam, daleko z tyłu, pewien facet podniósł się i powiedział: „TAK MÓWI PAN! Człowiek, który wchodzi na podium, wychodzi z usługą, która była ustanowiona przez Wszechmogącego Boga. Tak jak Jan Chrzciciel został posłany jako pierwszy zwiastun przyjścia Jezusa Chrystusa, tak on niesie Przesłanie, które spowoduje Drugie Przyjście Pana Jezusa Chrystusa”.

211 Ja byłem bardzo zmartwiony. Spojrzałem w górę, powiedziałem: „Czy znasz tego człowieka?”

On powiedział: „Nie, proszę pana”.

Ja powiedziałem: „Znasz go?”

Powiedział: „Nie, proszę pana”.

Powiedziałem: „Znasz mnie?”

Powiedział: „Nie, proszę pana”.

Powiedziałem: „Co tutaj robisz?”

212 Powiedział: „Czytałem o tym w gazecie”. Zazwyczaj. . . To spotkanie było pierwszego wieczora.

Spojrzałem tam i powiedziałem: „Jak ty tu przyszedłeś?”

213 Powiedział: „Ktoś z moich ludzi powiedział mi, że tu będziesz: ‘Boski uzdrowiciel’, i ja przyszedłem”.

Powiedziałem: „Czy wy wszyscy się nie znacie?”

Powiedział: „Nie”.

<sup>214</sup> Och, ludzie! Tam zobaczyłem, że sama moc Ducha Świętego . . . Gdzie kiedyś myślałem, że to jest złe i wiedziałem, że . . . Ten sam Anioł Boży był związany z tymi ludźmi, którzy mieli te rzeczy. Mimo, że oni mieli fałsz, dużo zamieszania i dużo bełkotu, ale tam była ta prawdziwa rzecz. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] . . . Chrystus. Widziałem, że to—to była prawda.

<sup>215</sup> Och, mijały lata, a na spotkaniach ludzie widzieli wizje i tak dalej.

<sup>216</sup> Pewnego razu fotograf uchwycił To na zdjęciu, kiedy stałem gdzieś, myślę, że to było w Arkansas, na spotkaniu mniej więcej takim jak to, mniej więcej w takim audytorium. Stałem i próbowałem To wyjaśnić. Ludzie wiedzieli, siedzieli i słuchali, metodyści, baptyści, prezbiterianie, i tak dalej. Wtedy spojrziałem przypadkowo, wchodzi przez drzwi, To tu wchodziło, robiło: „Huuuuszz, huuuuszz!”

<sup>217</sup> Powiedziałem: „Nie będę musiał więcej mówić, ponieważ teraz To przychodzi”. To się podniosło do góry, a ludzie zaczęli krzyczeć. Przyszło do tego miejsca, gdzie byłem, i zatrzymało się.

<sup>218</sup> Dokładnie wtedy, kiedy To się zatrzymywało, usługujący podbiegł i powiedział: „Więc, widzę To!” To poraziło go całkowitą ślepotą, zatoczył się do tyłu. Możecie spojrzeć na jego zdjęcie tam, w książce, i zobaczyć, jak zataczał się w ten sposób do tyłu z opuszczoną głową. Możecie zobaczyć jego zdjęcie.

<sup>219</sup> To się tam usadowiło. Fotograf z gazety po prostu To uchwycił, w tym czasie. Ale Pan nie był gotowy.

<sup>220</sup> Pewnego wieczora w Houston, w Teksasie, kiedy, och, tysiące razy tysiące ludzi . . . Mieliśmy osiemset . . . osiem tysięcy w tej, jak wy to nazywacie, w sali muzycznej, wróciliśmy do wielkiego Sam Houston Coliseum.

<sup>221</sup> I tam, tamtego wieczora, podczas tej debaty, kiedy baptystyczny kaznodzieja powiedział, że ja „nie jestem nikim innym, niż podłym hipokrytą i oszustem, religijnym oszustem, i powinienem zostać wypędzony z miasta”, i on powinien być tym, który to robi.

<sup>222</sup> Brat Bosworth powiedział: „Bracie Branham, pozwolisz, żeby coś takiego się działo? Rzuć mu wyzwanie!”

<sup>223</sup> Powiedziałem: „Nie, panowie, nie wierzę w awantury. Ewangelia nie jest stworzona po to, by się kłócić, Ona jest stworzona do życia”. Powiedziałem: „Bez względu na to, jak będziesz go przekonywał, on po prostu pójdzie tą samą drogą”. Powiedziałem: „On . . . to by mu nie zrobiło żadnej różnicy. Jeżeli Bóg nie może przemówić do jego serca, to jak ja mogę?”

224 To wyszło następnego dnia, powiedział: „To pokazuje, co w nich siedziało”, Houston Chronicle. Mówi: „To pokazuje, co w nich siedziało, oni się boją bronić tego, co głoszą”.

225 Stary Brat Bosworth podszedł do mnie, będąc wtedy po siedemdziesiątce, uroczy stary brat, objął mnie ramieniem, powiedział: „Bracie Branham”, powiedział: „chcesz powiedzieć, że ty się tego nie podejmiesz?”

226 Powiedziałem: „Nie, Bracie Bosworth. Nie, proszę pana. Nie będę się tego podejmował”. Powiedziałem: „To nic nie da”. Powiedziałem: „To tylko powoduje kłótnie, kiedy schodzimy z podium”. Powiedziałem: „Je teraz robię zgromadzenie i nie chcę, żeby to wszystko było tak rozdmuchane”. Powiedziałem: „Po prostu pozwólcie mu iść tak dalej”. Powiedziałem: „To wszystko, on sobie tylko tak terkocze”. Powiedziałem: „Mieliśmy ich już wcześniej i rozmowa z nimi nie przynosi niczego dobrego”. Powiedziałem: „Od razu pójdą, zostając przy swoim”. Powiedziałem: „Jeżeli oni już raz przyjęli poznanie Prawdy, a potem Tego nie przyjmą, Biblia mówi, że oni przekroczyli tę oddzielającą linię i nigdy nie będzie im to przebaczone w tym świecie, ani w świecie, który ma nadejść. Oni To nazywają ‘diabłem’ i nic na to nie mogą poradzić. Są opętani przez religijnego ducha, którym jest diabeł”.

227 Ilu z was wie, że to prawda, że diabelski duch jest religijny? Tak, panowie, tak fundamentalni, jak tylko mogą być. A więc, zatem, to nie poszło zbyt dobrze, kiedy powiedziałem „fundamentalni”, ale to prawda. „Mający formę pobożności, a zapierający się jej Mocy”. Tak jest. Znaki i cuda są tym, co zawsze potwierdza Boga. On powiedział, że tak samo będzie w dniach ostatecznych. Zauważcie!

228 Stary Brat Bosworth, ja... miał ze mną iść, a był trochę zmęczony. Właśnie wrócił z Japonii. Miał tutaj być. Będzie ze mną w Lubbock. Więc on był... on miał raczej poważne przeziębienie, więc nie mógł tam przyjść, on, ani jego żona. A więc on...

229 Wszyscy myśleli, że on wygląda jak Kaleb. On tam stanął, powiedział: „Więc, Bracie Branham”, to bardzo dostojne spojrzenie, wiecie, powiedział: „pozwól, że ja to zrobię”, i powiedział: „jeżeli ty nie chcesz”.

230 Powiedziałem: „O, Bracie Bosworth, nie chcę, żebyś to robił. Będziesz się klócił”.

Powiedział: „Nie będzie ani słowa kłótni”.

231 Teraz, zanim skończę, posłuchajcie tego. On tam poszedł. Powiedziałem: „Jeżeli nie będziesz się klócił, to w porządku”.

Powiedział: „Obiecuję, że nie będę się klócił”.

232 Mniej więcej trzydzieści tysięcy ludzi zgromadziło się tamtego wieczora w audytorium. Brat Wood, który siedział tutaj, był obecny w tym czasie i siedział w tym audytorium. A ja . . .

233 Mój chłopiec powiedział albo . . . Moja żona powiedziała: „Nie idziesz tam na to spotkanie?”

234 Powiedziałem: „Nie. Nie pójdę tam i nie będę słuchał ich kłótni. Nie, panowie. Nie pójdę tam i nie będę słuchał”.

Gdy przyszedł wieczór, Coś powiedziało: „Idź tam”.

235 Wziąłem taksówkę, mojego brata, żonę, moje dzieci i pojechaliśmy. Poszedłem na trzydziesty balkon, bardzo wysoko, w ten sposób, i usiadłem.

236 Stary Brat Bosworth wyszedł tam jak stary dyplomata, wiecie. Skopiował kilka . . . Miał tam skopiowanych sześćset różnych obietnic Biblii. Powiedział: „Więc, doktorze Best, może przyjdiesz tutaj i weźmiesz jedną z tych obietnic i obalisz ją na podstawie Biblii. Każda z tych obietnic znajduje się w Biblii i odnosi się do Jezusa Chrystusa, uzdrawiającego chorych w tym dniu. Jeżeli możesz wziąć jedną z tych obietnic, z tej Biblii, i zaprzeczyć jej na podstawie Biblii, to ja usiądę, podam ci rękę i powiem: ‘Masz rację’”.

237 Powiedział: „Ja się tym zajmę, kiedy tam wejde!” Chciał to na końcu, żeby mógł zetrzeć się z Bratem Bosworthem.

238 Więc Brat Bosworth powiedział: „Więc, Bracie Best, proszę cię o jedno, i jeśli mi odpowiesz ‘tak’ albo ‘nie’, powiedział: „rozstrzygniemy tę debatę właśnie teraz”.

I on powiedział—on powiedział: „Ja się tym zajmę!”

Zapytał moderatora, czy może go zapytać. Powiedział: „Tak”.

239 Powiedział: „Bracie Best, czy odkupieńcze imiona Jahwe zostały zastosowane do Jezusa? ‘Tak’, albo ‘nie?’”

240 To rozstrzygnęło sprawę. To było wszystko. Mówię wam, po prostu poczułem, jak coś przeze mnie przeszło. Sam o tym nie pomyślałem, widzicie. Pomyślałem: „Och, ludzie, on nie może odpowiedzieć! To jest wiążące”.

Powiedział: „Więc, doktorze Best, jestem—jestem zaniepokojony”.

On powiedział: „Ja się tym zajmę!”

241 Powiedział: „Jestem zaniepokojony, że nie możesz odpowiedzieć na moje najsłabsze pytanie”. On był po prostu zimny jak ogórek i wiedział na czym stoi. Więc on tam po prostu usiadł z tym miejscem Pisma.

Powiedział: „Bierz swoje trzydzieści minut, ja odpowiem później!”

242 Stary Brat Bosworth usiadł tam i wziął to miejsce Pisma, i związał tego człowieka w takim miejscu, że jego twarz była tak czerwona, że prawie można było zapalić na niej zapalną.

243 Podniósł się stamtąd wściekły, rzucił papiery na podłogę, wstał i wygłosił dobre, campbellickie kazanie. Byłem baptystą, wiem, w co oni wierzą. On nigdy . . . Głosił o zmartwychwstaniu: „gdy to śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność”, wtedy będziemy mieli Boskie uzdrowienie”. Och, ludzie! Po co nam Boskie uzdrowienie jak już będziemy nieśmiertelni („gdy to śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność”, zmartwychwstanie z martwych)? On nawet wątpił w cud, którego Jezus dokonał na Łazarzu, powiedział: „On umarł jeszcze raz i to była tylko tymczasowa rzecz”. Widzicie?

244 A kiedy zrobił to w ten sposób, powiedział: „Przyprowadź tego Boskiego uzdrowiciela i pozwól mi zobaczyć jak działa!”

245 Oni tam mieli małą kałużę. Brat Bosworth powiedział: „Jestem zaskoczony, że ty, Bracie Best, nie odpowiedziałeś nawet na jedno pytanie, które ci zadałem”.

246 Więc, on wtedy wpadł w prawdziwy szał, powiedział: „Przyprowadźcie tego Boskiego uzdrowiciela i pozwólcie mi zobaczyć, jak on to robi!”

Powiedział: „Bracie Best, czy wierzysz w to, że ludzie są zbawieni?”

Powiedział: „Pewnie!”

Powiedział: „Czy chciałbyś być nazwany Boskim zbawicielem?”

Powiedział: „Pewnie, że nie!”

247 „Tak samo . . . To, że głosiłeś zbawienie duszy, nie uczyniło cię Boskim zbawicielem”.

Powiedział: „Więc, na pewno nie!”

248 Powiedział: „Tak samo to, że Brat Branham głosi Boskie uzdrowienie dla ciała, nie czyni go Boskim uzdrowicielem. On nie jest żadnym Boskim uzdrowicielem, on wskazuje ludziom na Jezusa Chrystusa”.

249 Powiedział: „Wyprowadźcie go, pozwólcie mi zobaczyć, jak on to robi! Pozwólcie mi spojrzeć na ludzi za rok od dzisiaj, a ja wam powiem czy w To uwierzę, czy nie”.

250 Brat Bosworth powiedział: „Bracie Best, to brzmi jak kolejny przypadek na Golgocie: ‘Zejdź z Krzyża, a uwierzymy Ci’”. Widzisz?

251 A więc, och, wtedy on naprawdę wybuchł. Powiedział: „Pozwólcie mi zobaczyć jak on to robi! Pozwólcie mi zobaczyć jak on to robi!” Moderatorzy kazali mu usiąść. Podeszedł tam i tam był kaznodzieja zielonoświątkowy, stał tam, on go po prostu uderzył tak, że ten przeleciał przez całe podium. Więc wtedy go



zatrzymali. (Więc Brat Bosworth powiedział: „Tutaj, tutaj! Nie, nie”.) Więc moderatorzy kazali mu usiąść.

<sup>252</sup> Raymond Richey wstał, powiedział: „Czy tak wygląda postawa Konwencji Południowych Baptystów?” Powiedział: „Wy kaznodzieje baptystyczni, czy Konwencja Południowych Baptystów przysłała tutaj tego człowieka, czy on sam przyszedł?” Oni nie odpowiedzieli. On powiedział: „Zapytałem was!” On ich znał, każdego jednego.

<sup>253</sup> Oni powiedzieli: „On przyszedł sam”. Ponieważ wiem, że baptyści również wierzą w Boskie uzdrowienie. Więc wtedy on powiedział: „On przyszedł sam”.

<sup>254</sup> Więc potem, oto co się stało potem. Potem Brat Bosworth powiedział: „Wiem, że Brat Branham jest na spotkaniu, jeżeli chce przyjść i rozpuścić zgromadzonych, to bardzo dobrze”.

Więc Howard powiedział: „Siedź cicho!”

Powiedziałem: „Siedzę cicho”.

<sup>255</sup> Właśnie wtedy Coś się pojawiło, zaczęło wirować i wiedziałem, że To był Anioł Pański, który powiedział: „Wstań!”

<sup>256</sup> Mniej więcej pięćset ludzi złożyło ręce w *ten* sposób, utworzyli przejście, przeszedłem na podium.

<sup>257</sup> Powiedziałem: „Przyjaciele, nie jestem żadnym Boskim uzdrowicielem. Jestem waszym bratem”. Powiedziałem: „Bracie Best, bez . . .” Albo: „Bracie Best”, powiedziałem: „nie lekceważę ciebie, mój bracie, wcale nie. Masz prawo do swoich przekonań, tak samo ja”. Powiedziałem: „Oczywiście widzisz, że nie mogłeś tego udowodnić, swojego punktu widzenia, przed Bratem Bosworthem. Tak samo przed nikim, kto jest dobrze odczytany w Biblii, kto wie o tych sprawach”. Powiedziałem: „Jeśli chodzi o uzdrawianie ludzi, to ja nie mogę ich uzdrowić, Bracie Best. Ale jestem tutaj każdego wieczora, jeżeli chcesz widzieć jak Pan dokonuje cudów, przyjdź tutaj. On to czyni każdego wieczora”.

<sup>258</sup> Powiedział: „Chciałbym, żebyś kogoś uzdrowił i pozwolił mi na nich patrzeć! Możesz ich zahipnotyzować swoim hipnotyzmem, ale” powiedział: „chciałbym zobaczyć jak to będzie za rok od teraz!”

Powiedziałem: „Więc, masz prawo ich sprawdzić, Bracie Best”.

<sup>259</sup> Powiedział: „Nikt inny oprócz was, bando tępych, świętych pijaków, nie wierzy w takie rzeczy. Baptyści nie wierzą w takie bzdury”.

<sup>260</sup> Brat Bosworth powiedział: „Chwileczkę”. Powiedział: „Ilu jest tutaj ludzi, w ciągu tych dwóch tygodni spotkań tutaj, którzy dobrze żyją z tymi wspaniałymi kościołami baptystycznymi, tutaj w Houston, i mogą udowodnić, że zostali uzdrowieni przez

Wszechmogącego Boga, podczas gdy Brat Branham tu był?" Powstało ponad trzystu. Powiedział: „Co zrobisz z tym?"

261 On powiedział: „Oni nie są baptystami!" Powiedział: „Każdy może świadczyć, co chce, ale to jeszcze nie znaczy, że tak jest naprawdę!"

262 Powiedział: „Boże Słowo mówi, że to jest prawda, a ty nie możesz się temu przeciwstawiać. I ludzie mówią, że to jest prawda, a ty nie możesz tego odrzucić. Więc co z Tym zrobisz?" Widzicie, w ten sposób.

263 Powiedziałem: „Bracie Best, ja tylko powiedziałem Prawdę. Jeżeli jestem prawdomówny, Bóg jest zobowiązany potwierdzić Prawdę". Powiedziałem: „Jeżeli On nie jest... Jeżeli On nie potwierdzi Prawdy, to On nie jest Bogiem". Powiedziałem: „Ja nie uzdrawiam ludzi. Urodziłem się z—z darem widzenia rzeczy, widzenia jak to się spełnia". Powiedziałem: „Wiem, że jestem źle zrozumiany, ale nie mogę zrobić nic więcej niż zmanifestować przekonanie mego serca". Powiedziałem: „Wierzę, że Jezus Chrystus powstał z martwych. A jeśli Duch, który przychodzi i pokazuje wizje, i tak dalej, jeśli to jest kwestionowane, wpadnij tutaj i zobacz". Powiedziałem: „To wszystko". Ale, powiedziałem: „Ale, jeżeli chodzi o mnie, sam z siebie nie mogę zrobić nic". Powiedziałem: „Jeżeli mówię Prawdę, Bóg jest zobowiązany wobec mnie, żeby zaświadczyć, że To jest Prawda".

264 Mniej więcej w tym czasie Coś zrobiło: „Huuuuuuuszz!" Oto On przychodzi, zstępuje bezpośrednio w dół. Amerykańskie Stowarzyszenie Fotografów, Douglas Studios w Houston, w Teksasie, mając tam ustawiony duży aparat (oni nie mają prawa robić zdjęć), zrobiło zdjęcie.

265 Kiedy tam byli, aby zrobić zdjęcia panu Bestowi, i on—on powiedział, zanim tam zszedłem, powiedział: „Czekajcie chwileczkę! Mam tutaj sześć błyszczących zdjęć!" Powiedział: „Tutaj, teraz zróbcie mi zdjęcie!" Włożył palec do nosa tego starego, świętego człowieka, w ten sposób, powiedział: „Teraz zróbcie mi zdjęcie!" I oni zrobili. Potem wyciągnął pięść i podniósł ją, powiedział: „Teraz zróbcie mi zdjęcie!" I oni zrobili to w ten sposób. Potem zrobił podobne rzeczy, pozując do zdjęcia. Powiedział: „Zobaczycie to w moim magazynie!" w ten sposób.

266 Brat Bosworth tam stał i nic nie powiedział. Potem po prostu zrobili Temu zdjęcie.

267 W drodze do domu, tego wieczora (katolicki chłopak to robił), powiedział do tego drugiego chłopca, powiedział: „Co o Tym myślisz?"

268 Powiedział: „Wiem, że go skrytykowałem. To wole, które opuściło gardło tej kobiety, powiedziałem, że on ją zahipnotyzował". Powiedział: „Mogłem się w tym mylić".

Powiedział: „Co myślisz o tym zdjęciu?”

„Nie wiem”.

<sup>269</sup> Włożyli to do kwasu. Tutaj jest jego zdjęcie, możecie go zapytać, jeśli chcecie. Poszli do domu, usiadł i zapalił papierosa. Wszedł i wyciągnął jedno zdjęcie Brata Boswortha, to był negatyw. Wyciągnął dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, i każde z nich było puste. Bóg by nie pozwolił na zdjęcie Swojego uświęconego, starego człowieka, stojącego tam, z tym obłudnikiem, z jego nosem albo ręką, pięścią przed jego nosem, trzęsącą się w ten sposób. On nie pozwoliłby na to.

<sup>270</sup> Wyciągnęli następne i tutaj To było. Powiedzieli, że tej nocy ten mężczyzna miał atak serca.

<sup>271</sup> Wysłali ten negatyw do Waszyngtonu D.C. Został opatrzony prawem autorskim i odesłany z powrotem.

<sup>272</sup> George J. Lacy, szef FBI od spraw odcisków palców, dokumentów i tak dalej, jeden z największych na całym świecie, został tam przywieziony i to mu zajęło dwa dni, żeby przetestować aparat, światła i wszystko inne. Kiedy przyszliśmy tego popołudnia, on powiedział: „Pastorze Branham, ja też byłem twoim krytykiem”. Powiedział: „I ja powiedziałem, że to jest psychologia, ktoś powiedział, że oni widzieli te Światła i tym podobne rzeczy”. Powiedział: „Wiesz, ten stary obłudnik zwykle tak mówił” (on miał na myśli niewierzącego) „te obrazy wokół, ta aureola wokół Chrystusa, wokół świętych”, powiedział: „to była po prostu zwykła psychologia”. Ale powiedział: „Pastorze Branham, mechaniczne oko tego aparatu nie robi zdjęcia psychologii! To Światło padło na soczewki albo padło na negatyw, i tam To było”. I on powiedział . . .

<sup>273</sup> Ja im to przedstawiłem. Powiedział: „Och, proszę pana, czy pan wie ile to jest warte?”

Powiedziałem: „Nie dla mnie, bracie, nie dla mnie”. Więc on powiedział . . .

<sup>274</sup> „Oczywiście, to nie nastąpi za twojego życia, ale pewnego dnia, jeśli cywilizacja pójdzie naprzód, a chrześcijaństwo będzie dalej, coś się z tym stanie”.

<sup>275</sup> Więc, przyjaciele, dziś wieczorem, jeśli to jest nasze ostatnie spotkanie na tej ziemi, ty i ja znaleźliśmy się w Obecności Wszechmogącego Boga. Moje świadectwo jest prawdą. Wiele, wiele, rzeczy, zajęłoby to tomy książek, żeby to opisać, ale chcę, żebyście to wiedzieli.

<sup>276</sup> Ilu tu obecnych, którzy tak naprawdę, bez tego zdjęcia, widzieli To Światło, stojące wokół miejsca, w którym głosiłem? Podnieście ręce, w całym budynku, którzy kiedykolwiek To widzieliście. Widzicie, mniej więcej osiem albo dziesięć rąk z tych, którzy tu siedzą.

277 Powiesz: „Czy—czy oni mogliby To zobaczyć, a ja Tego nie widziałem?” Tak, panowie.

278 Ta—ta Gwiazda, za którą szli mędracy, przechodziła nad każdym obserwatorium. Nikt poza nimi Jej nie widział. Oni byli jedynymi, którzy Ją widzieli.

279 Eliasz tam stał, patrząc na te wszystkie ogniste rydwany i wszystko inne. Gehazi rozglądał się i nigdzie ich nie widział. Bóg powiedział: „Otwórz jego oczy, żeby mógł widzieć”. A potem on je zobaczył, widzicie. Lecz on był dobrym chłopcem, stał tam i rozglądał się, ale nie mógł tego zobaczyć. Pewnie. Niektórym dane jest widzieć, a innym nie. To jest prawda.

280 Lecz teraz ty, który nigdy Tego nie widziałeś, nigdy Tego nie widziałeś, i ty, który widziałeś To naturalnym okiem, a nie widziałeś tego zdjęcia, mimo to ci, którzy widzą to zdjęcie, mają większy dowód niż ty, który widziałeś To swoim naturalnym okiem. Ponieważ ty, swoim naturalnym okiem, mogłeś się pomylić, to mogło być złudzenie optyczne. Czy to jest prawda? Ale To nie jest złudzenie optyczne, To jest Prawda, bo badania naukowe udowadniają, że To jest Prawda. Więc Pan Jezus to zrobił.

„Więc, jak myślisz, czym To jest”, powiesz: „Bracie Branham?”

281 Ja wierzę, że To jest ten sam Słup Ognia, który prowadził dzieci Izraela z Egiptu do Palestyny. Wierzę, że To jest ten sam Anioł Światłości, który przyszedł w—w więzieniu, przyszedł do Świętego Piotra, dotknął go, poszedł naprzód, otworzył drzwi i wyprowadził go do światła. Wierzę, że To jest Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Amen! On jest tym samym Jezusem dzisiaj, którym był wczoraj. On zawsze będzie tym samym Jezusem.

282 I kiedy o Tym mówię, to samo Światło, które jest na tym zdjęciu, jest na... stoi bliżej niż dwie stopy od miejsca, w którym właśnie teraz stoję. Tak jest. Nie widzę Go moimi—moimi oczyma, ale wiem, że On tu stoi. Wiem, że On właśnie teraz we mnie wchodzi. Och! Gdybyście tylko mogli widzieć różnicę, jak te rzeczy wyglądają inaczej, kiedy moc Wszechmogącego Boga was uchwyci!

283 To jest wyzwanie dla każdego. Nie miałem zamiaru modlić się o chorych ludzi, zamierzałem zrobić wezwanie. Ale ta wizja zawisła nad ludźmi. A—ha. Bóg to wie. Nie zamierzam zwoływać żadnej kolejki modlitwy, po prostu zostawię was tam, gdzie siedzicie. Ilu z was nie ma karty modlitwy? Pokażcie mi swoje ręce, czy ktoś nie ma karty modlitwy, nie masz karty modlitwy.

284 Ciemnoskóra pani, która tu siedzi, widzę, że pani miała podniesione ręce. Czy to jest prawda? Po prostu powstań, abym mógł cię wyróżnić przez chwilę. Nie wiem, co powie Duch Święty, ale patrzysz na mnie bardzo szczerze. Nie masz karty

modlitwy? Jeśli Wszechmogący Bóg objawi mi jaki jest twój problem. . . Robię to tylko na początek, po prostu, żeby zacząć. Wierzysz, że jestem. . . Wiesz, że nie ma nic. . . nie ma we mnie ani jednej dobrej rzeczy. Jeśli jesteś mężatka, ja nie jestem nikim więcej niż twój mąż. Jestem tylko mężczyzną. Ale Jezus Chrystus jest Synem Bożym i On posłał Swojego Ducha, żeby uwierzytelnić te rzeczy.

<sup>285</sup> Jeśli Bóg mi powie, co jest z tobą nie tak (a wiesz, że ja w ogóle nie mam z tobą kontaktu), czy będziesz wierzyła z całego serca? [Siostra mówi do Brata Branhama—wyd.] Niech cię Bóg błogosławi. Zatem twoje wysokie ciśnienie krwi opuściło cię. To jest to, co ty miałaś. Czy to nie jest prawda? Więc usiądź.

<sup>286</sup> Uwierz w to ten jeden raz! Wzywam każdego, żeby w To uwierzył.

<sup>287</sup> Spójrz tutaj, pozwól, że coś ci powiem. Marta przyszła do Pana Jezusa. Ten dar by nigdy nie zadziałał. . . Potem, gdy Ojciec już Mu pokazał, co zamierzał zrobić. To by nie funkcjonowało. Lecz ona powiedziała: „Panie, ja . . . Gdybyś tu był, nie umarłby mój brat”. Powiedziała: „Ale wiem, że nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”.

<sup>288</sup> Powiedział: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem, kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?”

<sup>289</sup> Posłuchajcie tego, co ona powiedziała. Powiedziała: „Tak, Panie. Wierzę, że wszystko, co powiedziałeś, jest Prawdą. Wierzę, że jesteś Synem Bożym, który miał przyjść na świat”. To jest jej pokorne podejście.

Pani czuje się inaczej, prawda? Tak. Tak jest.

<sup>290</sup> Mała dama siedząca właśnie tam, obok ciebie, też cierpi na artretyzm i na problemy kobiece. Czy to nie jest prawda, proszę pani? Niech pani wstanie tylko na chwilę, ta mała dama w czerwonej sukience. Była pani tak blisko, że przyszła do pani wizja. Artretyzm, problemy kobiece. Czy to jest prawda? I tutaj jest coś w pani życiu (widzę panią teraz na wprost, bardzo wyraźnie): masz wiele zmartwień w swoim życiu, wiele problemów. Te problemy dotyczą twojego ukochanego, twojego męża. On jest pijakiem. Nie chce chodzić do kościoła. Jeżeli to jest prawda, podnieś rękę. Niech panią Bóg błogosławi. Idź teraz do domu i przyjmij swoje błogosławieństwo. Zostałaś uzdrowiona, wokół ciebie pojawia się światło.

<sup>291</sup> Mężczyzna siedzący tuż obok niego. Czy pan wierzy? [Brat mówi: „Tak. Wierzę”—wyd.] Z całego serca? [„Tak, proszę pana”.] Straciłeś jeden ze swoich zmysłów. To jest zmysł węchu. Czy to nie jest prawda? Jeżeli tak jest, pomachaj ręką. [„Tak jest”.] Podnieś rękę do ust, w *ten* sposób, powiedz: „Panie Jezu, wierzę Ci z całego serca”. [„Panie Jezu, wierzę Ci z całego

serca”.] Niech cię Bóg błogosławi. Teraz idź. Otrzymasz swoje uzdrowienie.

<sup>292</sup> Mieście wiarę w Boga! Co wy wszyscy o Tym myślicie, tam, z tyłu? Czy wierzycie? Bądźcie pełni szacunku!

<sup>293</sup> Tam, z tyłu, w rogu, siedzi pewna pani. Widzę to Światło, które zawisło nad nią. To jest jedyny sposób, w jaki mogę o tym powiedzieć, że to Światło zawisło. To Światło właśnie tutaj zawisło nad tą panią. Może to będzie tylko minutka, może mogę zobaczyć, co to jest. To złamie. . . Ta pani cierpi na—na problemy z sercem. Ona patrzy prosto na mnie.

<sup>294</sup> Jej mąż siedzi obok niej. Jej mąż ma jakąś chorobę, po prostu jest chory, zmartwiony, chory. Czy to jest prawda, proszę pana? Podnieście ręce, jeżeli to jest prawda. Tak jest, to jest pani, pani, tam, z tym krótkim szalikiem. Proszę pana, czy to nie jest prawda? Czy nie byliście dzisiaj po prostu trochę zmartwieni? Ty masz rozstrój żołądka, ten mężczyzna. Tak jest.

<sup>295</sup> Czy wszyscy wierzycie z całego serca, wy oboje? Przyjmujecie To? Proszę pana, mówię panu, panu również, widzę pana z podniesioną ręką, z nałogiem palenia. Przestań to robić. Pan pali cygara, nie powinien pan tego robić, to sprawia, że jesteś chory. Czy to nie jest prawdą? Jeżeli tak jest, pomachaj ręką w ten sposób. Właśnie to pana martwi. To źle działa na twoje nerwy. Odrzuć te paskudne rzeczy i więcej tego nie rób, z przejdzie ci i będzie dobrze, a problemy z sercem, które ma pańska żona odejdą. Wierzysz w to? Czy to nie jest prawda? Ja pana stąd nie widzę i pan o tym wie, ale pan nosi cygara na. . . w—w swojej przedniej kieszeni. Tak jest. Odłóż te rzeczy i połóż rękę na swojej żonie, powiedz Bogu, że skończyłeś z tego rodzaju rzeczami, wrócisz do domu zdrowy, wyzdrowiejecie, pan i pańska żona. Niech będzie błogosławione Imię Pana Jezusa!

Czy wierzycie z całego serca?

<sup>296</sup> Ta mała dama, która tu siedzi, patrzy na mnie tutaj. Ty na. . . tam, na krześle z przodu, tutaj, siedzi właśnie tutaj. Mała dama z. . . patrzy na mnie, siedzi właśnie tam. Pani nie. . . Pani właśnie tutaj, masz kartę modlitwy? Nie masz żadnej karty modlitwy? Czy pani wierzy z całego serca? Wierzysz, że Jezus Chrystus może cię uzdrowić?

<sup>297</sup> Co pani o Tym myśli, pani, która siedzi obok niej? Ma pani kartę modlitwy? Nie ma pani? Czy pani też chce wyzdrowieć? Czy nie chciałaby pani znów zjeść jak dawniej, mieć problem z żołądkiem za sobą? Czy pani wierzy, że Jezus cię teraz uzdrawia? Wstań, jeżeli wierzysz, że Jezus Chrystus cię uzdrowił. Pan miał wrzody żołądka, prawda? To jest spowodowane stanem nerwowym. Byłeś nerwowy przez długi czas. Zwłaszcza kwasy i inne rzeczy, lub mam na myśli tworzenie kwasu, to sprawia, że zęby są wrażliwe, kiedy jedzenie odbija się z powrotem do ust. To jest prawda. Tak, proszę pana. To jest wrzód trawienny, leżał

na dnie twojego żołądka. Piecze czasami po jedzeniu, zwłaszcza tostów z masłem. Prawda? Nie czytam w pana myślach, ale Duch Święty jest nieomylny. Teraz jesteś uzdrowiony. Idź do domu i bądź zdrowy.

<sup>298</sup> Co z wami, tam w tyle, w tym kierunku? Niech ktoś z was, kto nie ma karty modlitwy, podniesie rękę. Ktoś bez karty modlitwy. W porządku, bądźcie pełni szacunku, wierźcie z całego serca. A co z tymi na balkonie? Miejcie wiarę w Boga.

<sup>299</sup> Nie mogę tego zrobić sam z siebie, to jest tylko Jego suwerenna łaska. Czy wierzycie? Mogę powiedzieć tylko tyle, ile On mi pokaże. Ponieważ wasza wiara . . . Mówię o tym, żeby wstrząsnąć waszą wiarą, potem zobaczymy, którą drogą On mnie poprowadzi. Zdajecie sobie sprawę z tego, że to—to nie jest wasz brat? Stoicie w Jego Obecności. To nie ja to robię, to twoja wiara Tym kieruje. Ja Tym nie mogę kierować. To właśnie twoja wiara to czyni. Nie mam sposobu, żeby Tym operować. Tylko minutkę.

<sup>300</sup> W tym kącie widzę siedzącego ciemnoskórego mężczyznę, w podeszłym wieku, w okularach. Ma pan kartę modlitwy? Powstań na swoje nogi, na chwilę. Czy wierzysz z całego serca, że jestem Bożym sługą? Myślisz o kimś innym, prawda? Jeżeli to jest prawda, pomachaj ręką. Nie z powodu mnie, twojego brata. Więc, nie masz karty modlitwy. Nie byłoby takiej możliwości, żebyś kiedykolwiek stanął w kolejce, ponieważ nie masz karty modlitwy. Więc, jeśli ktoś z was ma karty modlitwy, nie—nie—nie podnoście się, widzicie, ponieważ wy będziecie mieli szansę stanąć w kolejce.

<sup>301</sup> Ale widzę, że Światło zawisło nad nim. Jeszcze nie przyszła wizja. Nie mogę cię uzdrowić, bracie, nie mogę. Tylko Bóg może to zrobić. Ale twój . . . twoja . . . ty masz wiarę. Ty wierzysz. I jest jakiś—coś, to jest—to jest w pewien sposób tego przyczyną.

<sup>302</sup> Jeśli Bóg Wszechmogący powie temu człowiekowi, co mu dolega, czy reszta z was przyjmie uzdrowienie? W odległości dziesięciu, piętnastu metrów ode mnie stoi człowiek, którego nigdy w życiu nie widziałem. On jest tylko człowiekiem, który tam stoi. Jeśli Bóg Wszechmogący objawi, co z tym człowiekiem jest nie tak, każdy z was powinien wyjść stąd jako zdrowa osoba. Co więcej Bóg może zrobić? Czy to jest prawda?

<sup>303</sup> Proszę pana, nic panu nie dolega. Jesteś słaby, trochę wstajesz w nocy, prostata i tak dalej, ale to nie jest twój problem. Twój problem dotyczy twojego syna. A on jest w jakiejś instytucji państwowej i ma podwójną osobowość. Czy to jest prawda? Pomachaj ręką, jeżeli to jest prawda. To się dokładnie zgadza.

<sup>304</sup> Ilu z was teraz wierzy, że Jezus Chrystus, Syn Boży, tutaj stoi? Powstańmy, oddajmy chwałę i przyjmijmy nasze uzdrowienie.

<sup>305</sup> Wszechmogący Boże, Autorze Życia, Dawco wszelkiego dobrego daru, Ty jesteś tutaj, ten sam Pan Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

<sup>306</sup> Szatanie, zwodziłeś tych ludzi wystarczająco długo, wyjdź z nich! Zaklinam cię przez Boga żywego, Którego Obecność jest teraz tutaj, w postaci Słupa Ognia, opuść tych ludzi! Wyjdź z nich w Imieniu Jezusa Chrystusa!

<sup>307</sup> Niech każdy z was podniesie ręce, chwali Boga i przyjmie uzdrowienie, każdy jeden. 



55-0117 O Tym, Jak Przyszedł  
Do Mnie Anioł, I Jego Polecenie  
Lane Tech High School  
Chicago, Illinois USA

POLISH

©2024 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. BOX 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. BOX 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)